

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty

W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji " 6.—

Ceny ogłoszeń

Za wiersz petitowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZcie SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Poliska Partja Socjalistyczna.

Do wszystkich towarzyszy.

Po latach ciężkich trudów masy robotnicze skupiły się w Polsce pod czerwonym, socjalistycznym sztandarem. Odbiliśmy długą drogę twórczej pracy organizacyjnej w rozpaczliwych nieraz warunkach. Przeszliśmy ucisk carski i gwałty okupacji. Przed paroma miesiącami wreszcie dokonaliśmy dzieła zjednoczenia polskiego ruchu socjalistycznego dawnych trzech zaborów. Przemawiamy dzisiaj w imieniu robotników zarówno dawnego Królestwa, jak Galicji, Śląska i Poznańskiego. Dzisiaj leży przed nami ogrom nowych zadań, odczuwamy wszyscy konieczność nowych walk.

Sposobi się do ataku reakcja. Skupiają się żywioły wrogie ludowi. Trzeba wyleżyć całą moc, by podolać przeciwnościom, by bój o Socializm w Niepodległej Zjednoczonej Republice polskiej był bojem zwycięskim.

Robotnicy to rozumieją. Zawsza wyciągają się dlonie do Polskiej Partji Socjalistycznej, ogół pracujących garnie się do szeregów. Taką to chwilę dziejową wybrała garstka byłych naszych towarzyszy dla czynienia prób rozłamowych w organizacji partyjnej. Kilkanaście jednostek postawiło wyżej ponad dobro proletariatu swoje ambicje do narzucania P. P. S. ob-

cego jej programu i niedorzecznej taktyki. Starano się wprowadzić rozstrój do organizacji partyjnej. Zatruto atmosferę życia partji robotniczej ustawicznymi intrygami i oskarżeniami. Dla tych ludzi niczem jest nasza przeszłość walki i pracy. Z dziecinną lekkomyślnością grają oni rolę narzędzia w rękach komunistów z jednej a reakcji z drugiej strony.

Spoglądaliśmy czas jakiś przez palce na tę robotę. Liczyliśmy, że doświadczenie i twarda rzeczywistość wywrze wpływ należyty. Gdy wszakże grono byłych członków organizacji warszawskiej zdjęło maskę, przeciwstawiając się partji jako osobną organizację, nie mamy prawa dłużej pobłażać. Nie możemy tolerować zatwardziałego szkodnictwa. Rozbijając postawili sami sobie poza nawiasem P. P. S.

Do wszystkich zaś towarzyszy partyjnych zwracamy się z wezwaniem, by tem ściślej skupili szeregi i tem energiczniej rozwinieli działalność pod wypróbowanym w bojach sztandarem P. P. S.

Pod tym sztandarem jest miejsce dla każdego socjalisty, który w duchu partji działać chce, a w walce rozumie znaczenie karności i organizacyjności.

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Konferencja pokojowa a sprawa mniejszości narodowych w Polsce

Wczoraj na posiedzeniu komisji sejmowej do spraw zagranicznych wice-minister p. Skrzyński referował sprawę żądań koalicji, dotyczących mniejszości „językowych, wyznaniowych i rasowych” w Polsce.

W § 93 układu pokojowego z Niemcami ochrona mniejszości tego rodzaju w Polsce została sformułowana w sposób ogólnikowy. „Rada czterech” mianowała osobną komisję, której poleciła wygotować odpowiedni projekt układu, obowiązujący dla państwa polskiego. Komisja projekt ułożyła. Przeciwno niemu wystąpiła w nocy z 15-go czerwca delegacja polska, która, opierając się na uchwałach Sejmu, zastrzegła się przeciwko tego rodzaju ograniczeniu suwerenności Rzeczypospolitej. Clemenceau odpowiedział notą z 24 czerwca, w której oświadczył, że na zmianę § 93 „Rada Czwerech” zgodzić się nie mogła. Oddawna jest zwyczajem, że przy powstawaniu nowych państw mocarstwa formułują pewne warunki, wiążące te państwa co do niektórych norm konstytucyjnych, i że to dzieje się w formie traktatów międzynarodowych. Precedensem jest tu fakt, że w chwili uznawania niepodległości Rumunii, Serbji i Czarnogóry mocarstwa zastrzegły, aby w tych państwach panowała wolność wyznań. Mocarstwa biorąc na siebie odpowiedzialność, muszą słać pewne warunki.

Jednakże, pod wpływem krytyki ze strony polskiej, pierwotny tekst warunków uległ zmianom. Z początku „Rada czterech” chciała, by cały układ, dotyczący mniejszości, wszedł do konstytucji polskiej. Obecnie zmieniono to w ten sposób, że do konstytucji wejść mają art. od 2-go do 8-go, pozostałe zaś mają być podstawą obowiązującą do odpowiednich ustaw i zarządzeń państwa polskiego.

Przepisy, które mają wejść do konstytucji, dotyczą spraw następujących.
Wszyscy obywatele państwa polskiego

mają być równi wobec prawa bez różnicy wyznania, pochodzenia, języka. Różnice religijne nie będą powodem do ograniczenia w prawach politycznych, cywilnych, w dostępie do urzędów i t. p. Obywatele państwa polskiego będą mogli swobodnie używać wszystkich języków w stosunkach prywatnych, handlowych, przy spełnianiu obowiązków religijnych, w prasie, na zgromadzeniach. W sądach państwo dopuści „rozsądne” posługiwanie się przez mniejszości językiem nie-polskim, nie uwzględniając przez to prawom języka urzędowego. Mniejszości będą miały prawo zakładania i utrzymywania z własnych funduszy instytucji dobroczynnych, społecznych, religijnych, szkół i t. p.

Układ określa również, kto ma być obywatelem polskim. Wedle zmienionej redakcji, obywatelami polskimi są ci wszyscy dawni obywatele niemieccy, austriaccy, węgierscy i rosyjscy, którzy w dniu podpisania traktatu zamieszkali są (mają stały pobyt) w Polsce. Osoby, mające ponad 18 lat, mają prawo wyboru innego obywatelstwa, przy czym wybór męża obowiązuje żonę, wybór rodziców — dzieci do lat 18. Osoby, które wybrały inne obywatelstwo, muszą opuścić Polskę, zachowując jednak własność nieruchomą i mając prawo zabrać z sobą majątek ruchomy. Osoby, które urodziły się w Polsce z rodziców, tam osiadłych, są obywatelami polskimi, chociażby w danej chwili w Polsce nie mieszkali. W ciągu dwóch lat jednak mogą zreć się obywatelstwa polskiego.

Następnie idą przepisy, które, według obecnej redakcji, nie mają s' nowić części konstytucji. Zawarte jednak w traktacie z Polską, mają obowiązywać prawodawce. Zmiana tych przepisów może być dokonana uchwałą większości Ligi narodów, a naruszenie ich może być podnoszone przez któregośkolwiek z członków Ligi.

O ile chodzi o Niemców, to przysługują im prawa, jako mniejszości narodowej, tylko na ziemiach, które w dn. 1 sierpnia 1914 r. wchodziły w skład państwa niemieckiego.

Prawo mniejszości „językowej, wyznaniowej i rasowej” ma polegać na tem, że w miastach i okrogach, gdzie mieszka znaczna liczba obywateli, do takiej mniejszości należąca, z funduszy publicznych (państwa, gminy) ma być im przyznana odpowiednia suma „na cele wychowawcze, religijne i dobroczynne”. W szczególności, o ile chodzi o Żydów, komitety szkolne żydowskie, pod kontrolą państwa, będą czuwały nad podziałem sum szkolnych żydowskich i nad organizacją szkolnictwa. W nowej jednak redakcji, w odróżnieniu od dawnej, zastrzeżono, że chodzi tu o szkolnictwo początkowe.

Specjalny przepis dotyczy świętowania sabatu, mianowicie, że Żydów nie będzie się zmuszało do gwałcenia sabatu, a więc np. Żydzi nie będą obowiązani stawiać się do sądu w sobotę. Zastrzeżono jednak, że to nie zwalnia Żydów od wykonywania w sobotę czynności, związanych ze służbą wojskową, z obroną kraju i z utrzymaniem porządku publicznego. Polska zobowiązuje się do nieprzeprowadzenia wyborów w sobotę.

Po referacie wszczęła się dyskusja. Pos. Kamieniecki podkreślił, że ententa uwzględniła głównie mniejszość, nie mającą swego terytorjum, rozszarpaną po całej Polsce, podczas gdy o Ukraińcach np. nie się nie mówi. Pos. Kamieniecki jest za daleko idącym uwzględnieniem praw mniejszości terytorjalnych, przepisy odpowiednie należy umieścić w konstytucji i przyjąć je jaknajrychlej, ale nie możemy przyjąć układu, który robi z koalicji „gwarantkę” naszych wewnętrznych stosunków. Tow. Daszyński odróżnia kwestję „prestige'u” politycznego od samej sprawy mniejszości narodowych. Żądania koalicji mogą być dla nas gorzką pigułką, ale przecież osładza nam ją to, że zdobywamy prawa dla większości polskiej w zjednoczonej Polsce. Jeżeli nie chcemy ingerencji obcych państw, to sami prowadzić odpowiednią politykę. Niech nie będzie u nas dzikich odruchów, w rodzaju obcinania bród żydowskich, bądźmy narodem tolerancyjnym, niech równouprawnienie będzie rzeczywiste. Dziś jest nam przykrem, że Ententa traktuje nas jak dziecko, które poucza się, że należy się myć i t. d. Otóż postępujemy tak, żeby śmiesznością było dawać podobne rady narodowi, który wie jak postępować ze wszystkimi swymi obywatelami.

Wśród warunków Ententy jest niemało takich, które możemy przyjąć odrazu, np. co do wolności religijnej, co do stosunków prywatnych i t. d. Natomiast szkodliwe są warunki, dotyczące autonomji Żydów — szkodliwe dla nas, ale równie szkodliwe i dla Żydów. Nigdzie na całym świecie niema uznania żargonu żydowskiego w szkołach publicznych.

Ks. Lutosławski namiętnie protestuje przeciwko ograniczeniu suwerenności państwa polskiego, oświadcza, że nie możemy przyjąć przepisów, któreby nie stosowały się do wszystkich państw, ma nadzieję, że dalsze rokowania przekonają Ententę, że była w błędzie, wreszcie uważa, że należy Ententę poinformować, że „żargon żydowski to tajny język spekulantów, lichwiarzy i szpiegów niemieckich”.

Posel Seyda Wl. oświadcza, że Polacy, którzy tyle wycierpieli od ucisku narodowego, nie są skłonni gwałcić nieczych praw narodowych, nie leży to w naszym charakterze, ale nie chcemy, by nam jednostronnie narzu-

cano cudzą wolę, by nas zmuszano do uznawania praw narodowych Żydów, które to prawa nie są uznane w innych państwach.

Pos. ks. Połpiech występuje przeciwko żargonowi — przeciwko szkołom z językiem hebrajskim nie miałby nic.

Pos. Dembiński proponuje dokładne rozzejrzenie się w warunkach przedłożonych i stwierdza, że w stosunku do Żydów to, czego domaga się koalicja, byłoby pogłębieniem separatyzmu.

Tow. Perl mówi, że w propozycjach Ententy są rzeczy elementarne, zupełnie słuszne, które możemy i powinniśmy przyjąć. Oczywiście nie chodzi tu o dosłowne brzmienie, o przyjęcie poddyktowanych formulek, lecz o wprowadzenie odpowiedniej treści do naszej konstytucji naszych ustaw. Nie mamy także powodu obruszać się przeciwko temu, że Ententa, wobec tego, iż państwo polskie tworzy się z terytorjów, które dawniej należały do trzech państw, między innymi do Niemiec, robi zastrzeżenie co do praw obywateli narodowości niemieckiej. Pewna podstawa prawna tu jest, a sama zasada praw narodowych dla mniejszości jest słuszna.

Inaczej jest z autonomją narodową Żydów. Nie jest to sprawa między państwowa, niema żadnego związku z naszym stosunkiem do Niemiec, Austrii czy Rosji, jest to sprawa wewnętrzna państwa polskiego. Następnie różnica polega na tem, że Żydzi są rozproszeni w całej Polsce, nie mają swego terytorjum i to musi wywołać wielką różnicę w traktowaniu. Dalej niewiadomo, o co tu chodzi: o język hebrajski, czy o żargon. Kiedy mamy do czynienia z mniejszością niemiecką, wiemy dokładnie, o jaki język tu chodzi. Inaczej z Żydami. Język hebrajski jest językiem martwym, żargon nie jest cechą ani narodową ani religijną Żydów. Charakterystycznym jest, że narodowo-żydowska „Wiener Morgenzeitung”, piszą o warunku uznania praw żydowskiej mniejszości w Austrii, podkreśliła, że w Austrii nie chodzi o język żydowski, bo tam mówią oni po niemiecku. O co nacjonalistom żydowskim chodzi, to o stworzenie osobnej organizacji Żydów w państwie, nie zaś o kulturę — a taki separatyzm musiałby u nas pogłębić i zaostriżyć antagonizmy. Przy wprowadzeniu autonomji Żydów włączonyby cały ogół żydowski do ghetta — zahamowany niezbędny proces asymilacyjny, szturmem odgradzanyby Żydów od kultury polskiej. Jestem pewny, że te żądania autonomiczne będą coraz bardziej słaby w miarę rozwoju państwa polskiego. Wreszcie należy zwrócić uwagę na to, że podczas, gdy w innych sprawach narodowych uznanie praw mniejszości łagodzi antagonizmy i wpływa na normalniejsze współżycie, autonomia kulturalno-narodowa żydowska niezgodny w kwestji żydowskiej nie naprawiła, stosunków nie uczyniłaby znośniejszemi, lecz przeciwnie dołączyłyby oliwy do ognia.

Oczywista jest jednak rzecz, że „argument” ks. Lutosławskiego nie oddziałalby na Ententę, miałby raczej wpływ wprost przeciwny, bo traktowanie żargonu, jako „tajnego języka spekulantów i t. d.” jest argumentem antysemitycznym. Spekulanci, paskarze i t. p., są poliglottami, posługują się wszystkimi językami. Gdyby ks. Lutosławski miał słusność, to należałoby politycznie zakazać wogóle używania żargonów — a to byłoby niedorzecznością i gwałtem.

Przyjęto wniosek posła Grabskiego, by wybrać subkomitet, do którego by weszło po 1-yim przedstawicielu każdego stronnictwa, celem opracowania rezolucji, dotyczącej stanowiska wobec projektu Ententy.

Paryz.

(Korespondencja własna.)

Francja fetuje podpisanie traktatu pokojowego przez Niemców.

Uregulowanie jednak ostateczne pokoju trwać będzie niezawodnie jeszcze parę miesięcy. Ententa nie doszła dotychczas do porozumienia w wielu kwestjach i tarcia istnie-

ją w dalszym ciągu. Najsilniejszymi z nich: spór Włoch z Jugo-Słowianami, niezadolenie Rumunów, którzy z koleji grożą opuszczeniem konferencji, wreszcie całe zagadnienie rosyjskie.

Odbudowanie wielkiej Rosji. Mimo nie-

powodzeń Koczaka, Ententa w dalszym ciągu poważnie myśli o rekonstrukcji Rosji. Sojusz jego z Denikinem i „zwyctwa“ tegoż ostatniego na Kaukazie pozwalają sprzymierzeńcom snuć plany na powyższy temat. Francja odgrywa tu przedewszystkiem rolę inspiratora i teoretycznego konstruktora Rosji. Praktycznie zaś, sprawę tę prowadzi Anglia, która usadowiwszy się na Kaukazie, usiłuje autorytetem swoim i pomocą techniczną (amunicją) ułatwić „wycięstwa“ Denikina. Małe narodowości, jak Gruzini, republika północno - kaukaska, Tatarzy, którzy już ukonstytuowali się w państwa demokratyczne, zmuszane są w sposób podstępny do poddawania się władzom Denikina, wskrzeszającym na tych terytorjach tradycje krwawych rządów carskich. „Liberalna“ Anglia, obłudnie oszukując te narodowości, narzuca im rządy carskie, twierdząc, że broni nowo-ukonstytuowanych i spokojnie rozwijających się państw, od grożącego im bolszewizmu. Oficjalnie, przedstawiciele tych państw, przebywający w Paryżu, stwierdzają, że własną siłą pozbyli się bolszewizmu i że manewry Ententy powodują zupełnie odwrotny skutek, przejawiający się w zmniejszeniu się agitacji bolszewickiej wśród spokojnej, jak dotychczas ludności. Ludność ta gotowa jest raczej połączyć się z bolszewikami, niż przyjąć z powrotem rządy carskie. Ententa — zdaniem ich — popierając plany rosyjskie, wprowadza, na terytorjach dawnej Rosji, anarchję i wrzenie na całe dziesiątki lat. Narody te bowiem nie wyrzekną się prawa do niepodległości.

Przedstawiciele Lotyszów i Estończyków nie wierzą również w powodzenie przedsięwzięcia angielskiego na ich terytorjach; stwierdzają przeciwnie utrwalające się w Lotwie i w Estonji porozumienie elementów reakcyjnych rosyjskich z Niemcami i mają dowody na przyszły sojusz rosyjsko - niemiecki. Jednym z argumentów podpisanego traktatu pokojowego przez Niemców ma być przeświadczenie rządu niemieckiego, że tworzona przez Ententę, wielka Rosja będzie organizmem wstrząsanym, przez długie lata, anarchją i rewolucją, a równocześnie podatnym terenem eksploatacji ekonomicznej dla Niemców.

Środowiskiem intrygi rosyjskiej jest Paryż, gdzie przebywają stale główni politycy dawnej „demokratycznej“ Rosji strzegący interesów Koczaka. W akcji tej ma brać udział p. Dmowski wraz z p. Piłsudkim, którzy zresztą nazwanoż i w występach publicznych zupełnie się nie kryją z opinią, że i interesem polskim jest wskrzeszenie wielkiej Rosji!!!

Sprawa Litwy i Ukrainy nie nabiera na terenie dyplomatycznym, w dalszym ciągu, żadnych cech wyraźności. Niezawodnie łączy się ona z zagadnieniem rosyjskim i nieprędko dowiemy się o decyzjach w sprawie naszych granic wschodnich. Litwini jak i Ukraińcy w dalszym ciągu występują przeciwko nam wrogo, a ze strony litewskiej wyraźna jest tendencja paktowania z tutejszymi Rosjanami. Niezależnie od tego, toczy się mają pertraktacje i konszatyli niemiecko - litewskie o podejrzany charakter, które skłaniały Lotyszy do zerwania stosunków z Litwinami. Cały ciężar więc polskiej polityki wschodniej i nadal spoczywa w kraju i zagadnienia narodowości byleż Rzeczypospolitej rozstrzygnąć musi polityka polska nietylko zęcnie, ale i w duchu polityki rzetelnej demokratycznej.

Sytuacja wewnętrzna we Francji, po masowych strajkach, złagodniała. Niezawodnie w niedługim czasie dojdzie do zmiany gabinetu, o przewrotach jednak socjalnych poważnie się nie myśli. Sami kierownicy partji, chociażby o pozorach bolszewickich nie są skory i skłonni pełnać masy do rewolucji. Czują bowiem w społeczeństwie francuskim, w klasie chłopskiej znaczną odporność wobec zbyt daleko idącego radykalizmu. Nie liczą też przy nowych wyborach pomimo zmienionej ordynacji wyborczej na większość w parlamencie.

Mały feljeton.

Kultura prasowanych spodni.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że za kilkanaście lat Warszawa będzie miastem kulturalnym. Na razie ten przymiotnik w zastosowaniu do stolicy polskiej brzmiaby jak barokowa przenośnia. O istocie kultury bowiem wie się u nas bardzo mało, wcale zaś nie wyczuwa się jej potrzeby. Kulturę Warszawy słusznie można nazwać kulturą prasowanych spodni. Kto ma „elegancko“ wypracowane spodnie, ten jest człowiekiem kulturalnym, kto zaś nie nosi, albo nie lubi nosić czworokątnej rury na dolnych kończynach ten człowiekiem kulturalnym nie jest. Verlaïne i Norwid i Nałkowski umarli w biedzie, — niemniej przyłożyli się do tego, co stanowi istotę kultury.

Ala o istocie kultury rozprawiać nie myślę. Rozprawianie zresztą na nie się tu nie zda. Trzeba czuć w sobie pragnienie, żywiołową wolę do innych, wyższych, głębszych, sprawiedliwszych a więc piękniejszych, form życia i trzeba — w tem sek! — do tych form dążyć. Każdy człowiek, oczywiście, powie, że w takim razie jest on człowiekiem kulturalnym, ponieważ i onby pragnął, ażeby to lub owo zmieniło się. Ale dobrimi chęciami jest piękło wybrukowane.

Tymczasem... rzucmy okiem na to nasze kochane, milusińskie, glupkowane błotko warszawskie. Ma... przypuścmy... powstać pismo... przypuścmy... pedagogiczne... Obecnie jest już w Polsce kilkanaście tysięcy szkół rozmaitego typu, kilkadziesiąt tysięcy nauczycieli rozmaicie wykształconych, często

wcale nie wykształconych. Podręczników, książek pedagogicznych mało, kultury pedagogicznej prawie wcale. Otóż pan, który był, jest albo będzie dyrektorem szkoły średniej, postanawia wydawać pismo informujące i poddające ocenie książki pedagogiczne, broszury, podręczniki i t. p. Pismo jest, redaktor jest, artykuły są — numer ma iść na maszynę... Aż tu stop! Ów pan, który jest, był lub będzie dyrektorem szkoły średniej, który w danym wypadku stanowi osobę główną, powiaż daje na pismo pieniądze — traci nagle ochotę do wydawania pisma, numer wstrzymuje, kiesę zamyka. Dlaczego? Dlatego, że redaktor wyjątkowo w danym wypadku, był człowiekiem kulturalnym. Jako człowiek kulturalny powiedział sobie, że pismo redagowane przezeń musi dbać o kulturę pedagogiczną. Krytyki drukowane w piśmie muszą liczyć się tylko z jednym, jedynym względem a mianowicie: czy dana książka odpowiada celowi, czy posiada jakąś wartość pedagogiczną, czy jest napisana dobrą polszczyzną, czy stanowi zjawisko dodatnie czy ujemne w zakresie pedagogiki. Bo pocóż zamieścić literaturę pedagogiczną książkami bez wartości, albo zgola szkodliwymi?

Aliści nasz redaktor zupełnie nie liczył się z kulturą prasowanych spodni. Liczył się z nią natomiast ów pan dyrektor. Albowiem p. dyrektor, nazwijmy go dla krótkości przedsięwzięcia, chciał ocenić książki z punktu widzenia zgola odmiennego. A mianowicie: autor N. jest kuzynem kuzyna jego kuzynki — a więc krytyce nie podlega; autor N. jest wysokim mandarynem w ministerjum oświaty — tem samem stoi ponad krytyką; autor N. ma pieniądze — to zaś chroni przed krytyką; autor N. wprawdzie niesłusznie ale dość że był

Odpowiedź na interpelację w sprawie mianowań na posterunki dyplomatyczne.

W odpowiedzi na interpelację posłów: Dążyńskiego, Niedziałkowskiego etc. w sprawie zamierzonych nominacji na przedstawicieli Rzeczypospolitej polskiej zagranicą, ministerjum spraw zegranych komunikuje, że dotąd nie ogłaszało oficjalnej listy nominacyjnej na placówki zagraniczne.

W sprawie nominacji księcia Eustachego Sapiehy, na posła do Londynu, ministerjum spraw zagranicznych donosi, że kandydatura ta została postanowiona po porozumieniu się prezesa ministrów z Naczelnikiem Państwa; względem przeważającym było dobre zrozumienie konieczności naznaczenia do Londynu człowieka dokładnie obeznanego z życiem politycznym i społecznym w Anglii, jak również człowieka, posiadającego wobec trudnych zadań, z jakimi spotka się polityka polska na tym gruncie, rozległe i zadanie to ułatwiające stosunki na terenie angielskim. Warunkom tym odpowiada w zupełności ks. Sapieha, którego dzięki stanowisku ojca jego, wyższego oficera armji angielskiej, oraz długoletniemu osobistemu pobytowi łączy z Anglią ścisłe węzły.

Minister:
w z. (—) W. Stryżński.

Jak został „wybrany“ posłem zamachowiec Dymowski

W Głównej Komisji Wyborczej na okręg 34, gdzie wybory odbywały się dnia 15 czerwca, złożony został następujący protest:

Do pana przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej na okręg 34.

Niżej podpisany, jako pełnomocnik listy nr. 1 Polskiego Stronnictwa Ludowego, wnosi niniejszem na zasadzie ordynacji wyborczej artykułu 88

PROTEST

przeciwko prawomocności wyborów posłów do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie, dokonanych w dniu 15 czerwca r. b. w okręgu wyborczym 34, uznając protest ten, jak następuje:

1) Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o wyborach w okręgu 34 ogłoszone zostało dnia 15 maja; od tego dnia miały być uchylone w okręgu wyborczym wszelkie ograniczenia (wobec obywatelskiej, dotyczące akcji wyborczej) zebrań, wieców, słowa, przenoszenia się, wydawania i rozpowszechniania druków). Termin zgłaszania list kandydatów upływał dnia 26 maja. Tymczasem jeszcze dnia 20 maja, a więc w pięć dni po ogłoszeniu ministra spraw wewnętrznych, a na sześć dni przed ostatecznym terminem zgłaszania list kandydatów, żadne ograniczenia uchylone nie zostały. Jeszcze tego dnia 20 maja władze w powiecie Bielskim nie o wyborach nie wiedziały, czy wiedzieć nie chciały. Naprzykład komendant posterunku zandarmskiego w miasteczku Siemiatyczach oświadczył, że dopóki nie otrzyma rozkazu swego bezpośredniego przełożonego z Bielska, to na żadną agitację wyborczą nie pozwoli, bo rozporządzenia ministerjalne, ogłaszane w „Monitorze Polskim“ nie go nie obchodzi. Wobec tego kilku obywateli udało się do Bielska do przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej i ten dopiero wystosował wezwanie do komisarza powiatu, aby uchylono ograniczenia i zawiadomiono o tem ludność. Dopiero na skutek tego wezwania zastępca komisarza wydał dnia 20 maja obwieszczenie urzędowe o uchyleniu ograniczeń. Obwieszczenie to ma datę 20 maja, drukowane było 21 maja i potem rozsyłane po powiecie. Do większej części miejscowości w powiecie dotarło to obwieszczenie już po 26 ma-

jącej prawa gołosu. Tuż przy lokalach wyborczych odbywała się agitacja; wyrivano z rąk kartki z nr. 1. Wyborcy nie mieli zapewnionego bezpieczeństwa.

Dość, że nastąpiło starcie między przedstawicielem kultury starciwej, a przedstawicielem kultury prasowanych spodni. Rezultat do przewidzenia. Przedsięwzięcie zapytał redaktora:

- Chce pan redaktor pismo?
- Chęć.
- Dla ludzi w prasowanych spodniach?
- Owszem, aby ich przekonać, że prasowane spodnie mogą ubierać nogi ludzi zarówno kulturalnych, jak dzikich. Istotą bowiem kultury jest rzetelność, wytrwałe dążenie do zdobycia wyższych form życia. Osiągnąć to można tylko przez usilną, dążącą do prawdy, gruntowną i wytrwałą pracę. Cechą kultury jest zamilowanie prawdy, czyste powietrze a nie zatęchła atmosfera koterji, wola i energia, a nie działanie w imię zasady „ręka rękę myje“, chociaż obie są brudne.

- Myli się pan. Istotą kultury jest żakiet, perfumy, glansowane rękawiczki, pieniądze, flirt, karjera i prasowane spodnie.
- W takim razie...
- W takim razie oddam redakcję pisma człowiekowi, który zgadza się ze mną, iż człowiekiem kulturalnym jest...
- Człowiek o wypracowanym z oleju mózgu.
- Poczem się rozeszli.
- Taka była ich rozmowa. Rozmowa typowa dla warszawskiej „kultury“.

Zysław.

Wagóle wybory w okręgu 34 były parodią wyborów; przypominały kłótności „wyborcy“, urządzone przez rząd carski, kiedy zandarmi i popi otrzymywali z góry rozkaz, kogo ludność ma „wybrać“.

Podkreślamy to ze szczególną mocą, gdyż uprawianie podobnej polityki gwałtu w obecnych czasach rzuca cień na Polskę, i jest wobec niej zbrodnią. Ludność białoruska, widząc te gwałty, nie wzięła udziału w wyborach. Patrząc na rozbijanie wieców, na bicie kandydatów z listy ludowej, mówiono: Oto, jaka wolność w Polsce!

Bielsk, 28 czerwca 1919 r.

Karol Wróblewski,
pełnomocnik listy nr. 1
(Polskiego Stronnictwa Ludowego).

Kronika zagraniczna.

Jedną z głównych przyczyn strajku górników we Francji był spór w sprawie praktycznego zastosowania prawa o osmiogodzinnym dniu roboczym. Robotnicy dotagali się przyjęcia wniosku Durofoura, według którego osmiogodzinny dzień pracy w kopalniach miał się liczyć od pierwszego robotnika zjeżdżającego. Półgodzinna przerwa miała być również wliczana do owych osmiu godzin pracy.

Rząd oparł się tak sformułowanemu wnioskowi i proponował, aby dzień roboczy górników liczone od chwili wzięcia przez niego lampy, do chwili oddania jej. Parlament przychylił się do punktu widzenia rządu. Gdy jednak strajk górników groził przeciągnięciem się, rząd poszedł na ustępstwa i zgodził się na pomowne rozpatrzenie wniosku, który tym razem został przyjęty przez Izbe deputowanych i senat, a więc stał się ustawą.

Komisja węglowa w Londynie, obradująca od kilku miesięcy nad uregulowaniem targu między kapitałem a pracą (uchwały odnośnie podawaliśmy w swoim czasie w „Robotniku“) po długich dyskusjach skrytykowała poglądy swe w trzech projektach, dotyczących upaństwowienia kopalni. Projekt główny podpisany przez Sankey'a wypowiedziada się za natychmiastowem przejściem przez państwo zobowiązań, wynikających z prerogatywy, udzielonych kopalniom i nabyticia w ciągu trzech lat wszystkich kopalni na własność państwa za odpowiednim odszkodowaniem. W międzyczasie kopalnie znalazłyby się pod administracją wspólną rad lokalnych, okręgowych i centralnych z udziałem przedstawicieli robotników.

Projekt górników jest naogół zgodny z projektem Sankey'a, któremu jednak zarzuca ostatecznie punktu, na zasadzie którego robotnikom nie wolno ogłosić strajku powszechnego, zanim spór, o który chodzi, nie zostanie omówiony przez specjalną komisję.

Projekt właścicieli kopalni odrzuca wszelką formę unarodowienia. „Reforma taka, głoszona oni, do tego stopnia zaciężyłaby na rozwoju przemysłu i gospodarstwa narodu, że żadnej pod tym względem uchwały nie należy podejmować, bez powiadomienia poprzedniego całego narodu“. Zaleca ten projekt utworzenie departamentu górniczego, do którego weszłyby rady przewidziane w projekcie Sankey'a.

Co się tyczy zobowiązań, związanych z ulgami, udzielonemi przez państwo kopalniom, projekt ostatni proponuje, aby państwo zostało właścicielem węgla, lecz utrzymało w mocy istniejące umowy dzierżawne przynajmniej na przeciąg lat sześćdziesięciu.

Na prezydenta amerykańskiej Federacji Pracy prawie jednogłośnie wybrano znowu Gompersa. Żywioły skrajne poniosły porażkę.

W Anglii utworzono ministerjum zdrowia, na czele którego stanął dr. Addison. Ministerjum temu podlegał będzie urząd mieszkalniowy, komisja ubezpieczeń robotników przeciw chorobom i inne działy.

Tow. Longuet i Frossard, delegaci socjalistów francuskich na zjazd angielskiej Partji Pracy w Southport, zatrzymani zostali na rozkaz angielskiego min. spraw wewnętrznych po drodze w Folkestone i zmuszeni byli, nie otrzymawszy odpowiedzi na telegramy do Lloyd George'a i Bonar Law'a, powrócić do Francji. Lami delegaci partji i Powsz. Konf. Pracy, jakoteż deleg. szwedzki Branting bez przeszkody dojechali do Southport.

Urzednicy państwowi we Francji, tworzący dotychczas dwie odrębne organizacje: „federację narodową“ i „związek personelu administracji centralnej“ odbyli wielki wiec, na którym większość mówców wypowiedziało się za połączeniem obu organizacyj w jeden syndykat i przystąpieniem do Powszechnej Konfederacji Pracy.

A więc urzednicy, którzy dotychczas stonili od ruchu robotniczego i z góry, a lekceważąc odnośili się do robotników, nauczeni doświadczeniem i zmuszeni koniecznością, stają w jednym szeregu z robotnikami, by we wspólnie walce wspólne odnieść zwycięstwo! I u nas będzie to samo.

Senat szwedzki (wyższa Izba parlamentu) odrzuciła projekt rządu o 8-godzinnym dniu roboczym i obniżeniu przymusowej służby wojskowej. Wobec tego senat rozwiązano, a nowe wybory odbędą się w lipcu.

3) Są dowody na to, że głosowali ludzie, nie

Socjaliści niezawisli wydali odezwę, potępiając ostatnie awantury ze strony komunistów w Hamburgu.

Robotnicy portowi i majtkowie w Genui

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie sześćdziesiąte pierwsze.

Podwyższenie plac urzędniczych.

Początek o godz. 3 m. 30.

Przed porządkiem dziennym zabiera głos tow. Arciszewski, oświadczając: 12-go czerwca Sejm wezwał Rząd do przedłożenia ustawy o podwyższeniu plac urzędniczych państwowych. Dotychczas Rząd tego projektu nie przedłożył. Sprawa jest niecierliwa, gdyż z dniem 1-go lipca skończyły się dodatki drożyniane dla pracowników państwowych w Galicji. Proszę Pana Marszałka, aby przypomniał Rządowi tę sprawę i wezwał go do jak najszybszego przedłożenia projektu.

Minister skarbu Karpiniński: Dziś sprawa ta jest na Radzie ministrów i z pewnością dziś będzie załatwiona.

Echa pogromu pińskiego.

Pos. Wróblewski (L. N. przewodniczący komisji do sprawy pogromu w Pińsku): Wobec zapoznania wczorajszego p. Rosenblatta gdzie się podziały akta pińskie, dlaczego niema dotąd sprawozdania komisji pińskiej — oświadczam w imieniu tej komisji: akta komisji pińskiej nigdzie się nie podziały. Oryginalny protokół po ukończeniu odpisu złożono w kancelarii sejmowej. Odpisy są w rękach członków komisji, dowody rzeczowe są jeszcze dotychczas w posiadaniu b. sekretarza komisji (głos: dlaczego nie oddał?) Sprawozdania dotychczas nie można było przedłożyć, bo 5-go czerwca niektórzy członkowie zażądali dodatkowego zbadania jeszcze kilku świadków, a miejsce pobytu ich trudno odzyskać, chociaż od paru tygodni zajmuje się tem ministerjum wojny. Po ukończeniu tych badań komisja natychmiast przedłoży sprawozdanie.

Z porządku dziennego bez rozprawy odesłano do komisji wojskowej projekt ustawy o powołaniu pracowników do czynnej służby wojskowej.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o monopolu spirytusowym.

Ataki na ministra Karpinińskiego. — Sprawa monopolu spirytusowego.

Pos. Moczyłowska: Ustawa nazywa się nieodpowiednio, bo jest to ustawa o monopolu wódczanym. Czy mamy wejść w ślady Niemców i Rosjan, którzy potęgę swą popierali na kufu piwa, wódki i knuciu? Monopol wódczany istnieje dotychczas w Szwajcarii i Rosji, ale dodatnich wyników nie dał, bo alkoholizm stale wzrasta. Monopol podcina tajne gorzelnie, a skutkiem jego jest niesłychany rozwój tajnego handlu wódką rządową i kontrabandą. Łatwiej jest walczyć z bezprawiem, niż z tem, co jest procedurą państwa. Zaprowadzenie monopolu w Polsce nie da dochodów, gdyż w b. zaborze austriackim i pruskim to wprowadzenie pochłonie obrzydliwie sumy. W b. Królestwie zaś wypadnie wyrugować z gmachów monopolowych szkoły i inne zakłady.

60 do 90% zbrodni popełnia się pod wpływem alkoholu. Statystyka uczy, że procent zbrodni i chorób jest mniejszy wówczas, gdy monopolu niema. Przeszło 100.000 dzieci zwyrodniałych, głuchych, niemych mamy w Polsce, a 400.000 chorych zakazanych, którzy według Fomela w liczbie 75% zarabają się w stanie pijanym. Nie chcemy pieniędzy, które stają się powodem zwyrodnienia i chorób.

Z pewnością, gdyby między ministrami naszymi pracowała kobieta, toby takiej ustawy nie waleściano.

Mówczynie zgłasza rezolucję o przejściu do porządku dziennego nad tym wnioskiem pana ministra skarbu, oraz z wezwaniem Komisji Zdrowia Publicznego do śpiesznego przedstawienia wniosków w sprawie ustawy przeciw alkoholizmowi.

Minister Karpiniński: Wobec poprzedniego przemówienia czuję się w obowiązku do tych motywów, które są dołączone do ustawy jeszcze kilka słów powiedzieć. Po długiej bardzo i gruntownej dyskusji zdecydowano sprawę wnieść w tej formie, jak tu została przedłożona już Wysokiej Izbie. Parokrotnie już zaznaczyłem, że przyjąciem monopolu nie jestem, raczej wrogiem, jednakże muszę wnieść ustawę, bo to cele, do których dąży poprzednia mówczynie dadzą się osiągnąć w drodze monopolu raczej.

Wyzykiwanie spirytusu, jako przedmiotu podatku jest we wszystkich państwach, tylko, że z nich korzysta nie państwo lecz właściciele gorzelni.

Podatek państwowy od spirytusu ściąga się z gorzelni, która przynosi go na odbiórce hurtowni, ten zaś na detalistę, w końcu zaś z nową porcją zysku na spożywcę. Otóż powstało zapatrywanie, aby wyzyskać całą siłą plantażu spozycywców na korzyść skarbu i w tym celu ujęć sprzedaż spirytusu w rany monopolu państwowego. Niema tu mowy o spirytusie na spożycie, tylko o przemysie spirytusowym, który odgrywa wielką rolę w gospodarstwie i który również należy pchnąć naprzód. Proszę o odesłanie wniosku do komisji, której będę służył wszelkimi bliższymi szczegółami.

Pos. Wełniński: Pan minister skarbu zapewniał nas, że tu niema mowy o monopolu wódczanym, a tylko wyrobę spirytusu do celów przemysłowych. Jednak ja wolę wierzyć temu, co jest w motywach przedłożonych do ustawy — mianowicie, że 40% produkcji spirytusu pójdzie na cele przemysła. Więc na jakie cele pójdzie 60%? (Głos: za kolnierz). Tak, chyba za kolnierz. Przemawiam przeciw tej ustawie i przyłączam się do wniosku koleżanki Moczyłowskiej, aby przejść nad nią do porządku dziennego. Możemy być pewni, że 50% wyborców, ktorymi są kobiety, spodziewa się, że

odmówili ładowania transportu materiałów wybuchowych wagi 6 tys. ton, przeznaczonych dla Kółczaka. Wobec tego ładunek poszedł do Gibraltaru, aby inną drogą dotrzeć do miejsca przeznaczenia.

wszelkie zamachy, ażeby wódka miała u nas prawo obywatelstwa będą przez nas kategoriycznie odrzucone.

Pan minister przewiduje dochód 442,800,000 marek z tego źródła, ale niema pan minister obliczyć ile będą kosztować te więzienia, które trzeba będzie zbudować na przetrzymywanie pijaków, ile kryminały dla złobów, ile szpitale dla chorych od nadużywania alkoholu.

Pos. Łoś: Mamy wroga na wschodzie, i na zachodzie i na południu i na północy. Aż tu przychodzi piątą wróg w postaci spirytusu. Mówca wypowiada się przeciw monopolowi.

Zabiera głos tow. Diamond.

Pan Karpiniński zaczyna właściwą swą działalność od... wódki.

Wysoka Izba! Pierwszy raz p. minister skarbu odpowiada na często wyrażane żądania Izby, ażeby przedłożył ustawy o dochodach państwowych. A nie jest to szczęśliwy moment i szczęśliwy znak, że zaczyna p. minister od wódki.

Widocznie dań będzie bardzo wiele, jeśli zaczyna się uczyć od wódki. Powiada p. minister, że to jest zwyczaj narodowy, ale może co do podatku pójdziemy drogą inną. Bo trudno wypowiedzieć się co do podatku — a monopol ten jest monopol podatkowym o znaczeniu przedewszystkiem fiskalnym, — gdy się nie zna całokształtu metody, mocą której p. minister chce ściągnąć pieniądze potrzebne dla skarbu. Wydajność takiego podatku jest względna. I również dopiero z rozkładu ciężarów można sobie wyrobić wyobrażenie, czy podatek ten lub ów jest sprawiedliwy.

Metoda, którą idzie p. minister skarbu jest przez naukę zarzucona. Nauka nie zna sprawiedliwości podatku konsumcyjnego. Podatek zaś specjalnie od wódki jest typem podatku najnieprawdziwszego, bowiem obciąża bardziej ludzi, będących w gorszym położeniu materialnym, albowiem cała psychika biednego człowieka z powodu jego złego położenia jest tego rodzaju, że bardziej on skłonny jest do konsumcji wódki. Podatek od wódki, jako jedyny uchwalony przez Wysoki Sejm będzie dzwolagiem.

Panu Karpinińskiemu należy przedewszystkiem sprawić większą ilość biurek.

Pan minister przedłożył nam projekt ustawy monopolowej, która właściwie powdował by powinna do zażądania, ażeby Wysoki Sejm zawołał dla ministerjum skarbu odpowiednią ilość biurek, albowiem i ta ustawa jak, jak wiele innych, jest na kolanie pisana.

Weźcie panowie motywy. Ustawa wódczanego monopolu jest bardzo skomplikowana. Ona ma objąć podatki trzech dotychczas w inny sposób administrowanych dzielnie i ma zjednoczyć ustawodawstwo podatkowe co do wódki. Ale weźcie panowie z łaski swojej te motywy do ręki. Tam się nie dowiecie o tem, jak było dotychczas w Rosji, jak było w Austrii i jak było w Niemczech.

Proszę panów, ja nie wiem czy panowie wzięli motywy rządu niemieckiego — panowie z Poznńskiego będą to znali b. dobrze — do ustawy monopolowej. To jest gruby błąd, gdzie przedstawione są wszystkie stosunki, dotyczące wódki i jej podatku w niezwykle gruntowny sposób. Kto wogóle się tem nie zajmuje, a kto chce sumiennie głosić, to ma tam możność gruntownego poznania przedmiotu. A oż z tych kilkudziesięciu wierszy, które nam p. minister skarbu przedłożył?

Ja nie slyszalem mowy p. ministra. Akustyka sali naszej jest nieszczęśliwa, ale miałem wrażenie, iż slyszę — masę liczb. Dlaczego p. minister nam liczby wygłaszał, ktorých ani ujęć ani skontrolował nie możemy? Dlaczego nie mamy elaboratu, ażeby bodaj w jakiś sposób przygotować się do rozpraw? Nawet Sejm, składający się z ludzi fachowych, doświadczonych politycznie i ekonomicznie, ludzi z wielkim przygotowaniem nie jest w stanie wydać specjalnej ustawy, wytrzymującej krytykę, jeżeli taka jest motywacja rządu. Zbyt nisko ocenia nas p. minister skarbu, jeżeli myśli, że my wogóle nie potrzebujemy motywów, że wogóle jest zbyt szybkie, aby nam przedstawić elaborat, dający obraz gruntowny przedmiotu i ażeby można przedmiot poznać i potem sumiennie głosić.

Pan minister układa ustawę dla własnego tylko użytku...

Jak bardzo nieskombinowane jest to pismo (mówca wskazuje na przedłożenie rządowe) zobacz panowie z art. 6, gdzie mówi się o wykupywaniu patentów. Cóż to jest wykupywanie patentu? na jakiej podstawie ustanawiane są patenty, gdzie się to kupuje? Proszę panów, ja stoję wobec zagadki zupełnie dla mnie niezrozumiałej, ja przypuszczam że to są rosyjskie wspomnienia, ale jednolicie w tym względzie w Polsce niema. I oż robi biedny obywatel w Małopolsce albo na Śląsku, kiedy dostanie taką ustawę. Będzie w kłopotcie gdzie na kupić taki patent.

Szczegółowo o ustawie naturalnie dzisiaj mówić nie będę, gdyż albo będzie odrzucona wedle wniosku, a w takim razie niema potrzeby, albo pójdzie do komisji i przy drugim czytaniu szczegółowo omówimy.

Ja nie wiem czy tutaj, w wątpliwych motywach, liczby podane są przykładowe, czy to jest plan ministerjum. Ale powiadać motywy: 40% ceny spirytusu idzie na koszt produkcji i sprzedaży. Tu jest przyjęte 30 marek, ja liczę 60 koron ewent. austriackiej waluty za litr spirytusu. 40% ma iść na produkcję, to znaczy p. minister przedstawia sobie, iż gorzelnicy dostaną 2,400 kor. za hektolitr spirytusu. Przed wojną wartość hektolitru wynosiła około 60 koron, weźmy 10 razy tyle, co jest maksimum wzrostu cen, to będzie 600 koron a tu jest cztery razy po 600, czyli 2,400. A zatem 1,800 koron miałoby pójść do kieszeni gorzelników!

Pan Karpiniński zapomina o wprowadzeniu w Polsce systemu metrycznego!

Przyznam że tego rachunku nie możemy tak łatwo kontrolować bo tu znów znajdujemy anomalję — tutaj pisze p. minister o jakichś wiadrach. Ja wiem, że wiadro to jest naczynie na wodę, ale żeby to była miara, u nas w Małopolsce tego nie wiemy. A ustawa wprowadza, jako urzędowe miary do Polski, miary metryczne i wagi metryczne, a zatem obowiązującą miarą w Polsce jest litr — i tyle możemy żądać względów od p. ministra skarbu, ażeby nam rachunki obliczał w miarach i wagach u znanych w państwie za prawomocne i ułatwił nam przeliczenie.

Już z tego widzimy, jaki wieje duch w ministerjum.

Z niektórych zdań p. ministra skarbu, które doleciały do moich uszu slyszalem, że przemysł rafineryjny się rozwinię, albowiem będzie się sprzedawało tylko spirytus oczyszczony. Otóż we wszystkich ustawodawstwach europejskich jest ustawa, że w handlu nie może być wódka ze spirytusu nieoczyszczonego, ale ażeby ta ilość, która potrzebna jest dla nas, przyczyniła się aż do rozkwitu rafineryjnego przemysłu, to jest tylko wtedy możliwe, jeżeli będziemy specjalnie przestrzegać przemysłowych cen, które państwo płacić będzie za rafinowanie spirytusu. Otóż proszę panów, nie chce się tutaj wdawać w szczegóły tego przemysłu, ale jeżeli to rafinowanie ma być dla państwa robione, to ceny muszą być minimalne. Istniejące już zakłady wystarczają zupełnie dla rafinowania znacznie większej ilości spirytusu, aniżeli my konsumować jesteśmy w stanie.

Wielki akcent położylbym na miejscu p. ministra na zużywanie spirytusu dla celów przemysłowych, które w państwie niemieckim przed wojną rosło kosztem konsumowania przez ludzi.

Proszę panów, tutaj nie mamy najważniejszego określenia, kwoty, które wolno p. ministrowi pobierać na korzyść państwa drogą monopolu, albowiem wydaje mi się, że Izba nigdy nie zgodzi się na to, ażeby podatki p. minister skarbu sam ustanawiał bez Sejmu. To jest najważniejsze i jedyne prawo rzeczywiste Sejmu i jeżeli pozwolimy, ażeby wysokość zysków monopolowych nie była określona, to pozbylibyśmy się najważniejszego prawa.

Przedstawcie sobie panowie, że jesteśmy w walce z Rządem, że skreślamy w budżecie jakieś pozycje, mówiąc, że na to Sejm pieniędzy nie da. Wtedy p. minister skarbu podnosi sobie cenę spirytusu i natychmiast ma pieniądze, ktorých mu odmówił Sejm.

Dają ten tylko przykład — a możnaby takich przytoczyć wiele — wskazując, że tą drogą iść nie możemy.

Dowolność w ustawach.

Następnie jest tu masa, cały szereg przepisów o pozwoleniach, ale niema ograniczenia, niema określenia komu się pozwala, i w jakich warunkach pozwolenie ma nastąpić.

Spostrzegam u rządu naszego wielką tendencję do ustaw ramowych, do ustaw dających ogólne określenia a niedopuszczające Sejm do prawa, ażeby określił, w jaki sposób mają być te postanowienia rozumiane i jak je należy przeprowadzać.

Uważam proszę Wysokiej Izby, że Rząd musi uzupełnić motywy swego wniosku na komisji, motywy które dałyby obraz całokształtu.

Walka z alkoholizmem.

Uważam także, że mimo najszerszej chęci drogą wniosku koleżanki Moczyłowskiej iść nie możemy.

Zdaje mi się, że możnaby mówić o laniu wody do studni, gdybym mówił, jak szkodliwym jest alkohol. To jest rzecz o której wszyscy wiemy. Ale walki z alkoholem nie przeprowadzi ustawa polityjno-sejmowa. To jest walka kultury i obowiązkiem jest tych wszystkich, którzy przejdą się z rozumieniem szkodliwości alkoholu, ażeby wywołali w społeczeństwie nastrój, wstrzymujący ludność od konsumcji alkoholu.

Albowiem proszę Wysokiego Sejmu, technika wyrobienia alkoholu nie jest tajną i wiemy, jak ogromnie łatwo wytworzyć sobie alkohol prymitywnymi narzędziami w domu. Wiadomem jest, że w całym państwie w czasie, kiedy nie było piwa, prywatny wyrób piwa fermentującego w butelkach zrobił ogromny postęp. Czytamy w gazetach co-dziennie o wykryciu tajnej gorzelni. To przecież wskazuje na to, że jest wielkie zapotrzebowanie alkoholu i że pojedynczy zakaz tu nie pomoże.

Albo pan minister nie uwzględnił nawet prymitywnych źadań ludzi walczących z alkoholem. Pan minister skarbu nie obiecał nam tutaj zanknąć szynki w niedziele i święta. Zakazał jedynie sprzedaż w naczyniach. To uważam za niewystarczające. Albowiem, kto zapotrzebowuje spirytusu w naczyniach, ten sobie kupi w przeddzień święta. Tylko nadzwyczaj opieszali zaniedba ten termin. Ale wierzajcie mi panowie, że pod tym względem opieszalszy jest bardzo mało (wesołość). Ale ten proszę państwa, kto pije tylko przy sposobności, o którego ochronę najbardziej by się rozchodzić powinno, ten, kto jest wciągnięty w towarzystwo do kielicha w którym szynkuje wódka, ten proszę panów będzie miał otwarty lokal. Pijaństwo przeważnie nosi charakter towarzyskiego nałogu. Przyjemność picia w lokalu publicznym jest znacznie większa, aniżeli napicia się w samotności.

Dlatego, jeżelibyśmy mieli walczyć z alkoholem, nie znosząc narazie fabrykacji i sprzedaży alkoholu należałoby zanknąć te lokale, w ktorých

sprzedają alkohol po obiedzie, w przeddzień nie-dzieli i w przeddzień święta i przez cały dzień świąteczny.

Takich przepisów mogłoby być więcej, ale brak mi tu jednego najważniejszego przepisu. Bez tego przepisu, zdaje się, ustawa by nie mogła być przyjęta, a mianowicie, że wyrób alkoholu dozwolony może być tylko wtedy, kiedy całe zapotrzebowanie żywności dla ludności jest zapewnione. To jest według mnie pierwszym warunkiem wytwarzania alkoholu, albowiem jak długo niema dostatecznej ilości kartofli i zboża dla całej ludności, jak długo część ludności nie może zaspokoić swojego głodu, tak długo, zdaje mi się, że zboże i kartofli żadnych przemysłowych wytworów, a tembardziej alkoholu wyrabiać nie wolno. Fabrykacja alkoholu w latach głodu również nie powinna być dozwoloną.

Nie wiem jeszcze, jak się przedstawia rok bieżący, ale z tego, co wypowiadają panowie rolnicy, w komisji sprawozdawczej, rok obecny należałoby do tych, w ktorých wytworzenie alkoholu powinno być zakazane. I tutaj proszę panów przychodzi dla mnie moment, w którym interes skarbu schodzi na drugie miejsce.

Pan minister skarbu zgodził się na sprowadzenie z zagranicy środków żywności, które zniewoleni będziemy opłacać złotem. Pan minister skarbu zgodził się, słusznie zupełnie, na obniżenie cen żywności kosztem państwa.

Kto zgodził się na te dwa postanowienia, ten nie może się zgodzić na to, ażeby w latach nie-doboru wódkę wyrabiano ze środków, które lepiej należy uznać jako środki żywności. Czemu więc tłumaczyć tę sprzeczność u p. ministra?

Dlatego mimo że uznajemy zupełnie moralnie rację wniosku koleżanki Moczyłowskiej i kolegów, popierających jej wniosek, mimo, że uznajemy, że praca w tym kierunku dla społeczeństwa i w społeczeństwie jest konieczną, nie uważamy, że droga wskazana przez koleżankę Moczyłowską prowadzi do celu, i dlatego głosować będziemy za odesłaniem wniosku do Komisji skarbowej. (Brawo).

Po tow. Diamondzie zabiera głos pos. Kadziński, z przemówienia którego wynika, że jest w polityce gospodarczej złowłoniem metody chińskiej. Poatem nie nowego szanowny mówca nie powiedział.

Następnie przyjęto wniosek przerwania dyskusji. Projekt rządowy odesłano do komisji skarbowo-budżetowej.

Odbudowa kraju.

Na porządek dzienny wchodzi sprawozdanie komisji odbudowy kraju i wniosków w przedmiocie wydania cegły z fortów twierdzy Deblin na odbudowę zniszczonych miasteczek i wsi okolicznych, oraz w przedmiocie zużytkowania materiałów wojennych, pozostałych w okopach, tudzież zasypania rowów strzeleckich.

Po długim i użytecznym przemówieniu pos. Ła. Sykulskiego, które wywołało drzwi otwarte, Izba wnioski i rezolucję przyjęła jednogłośnie.

Szczegółowa debata rolna.

Marszałek otwiera dyskusję nad dalszymi paragrafami ustawy rolnej.

Pierwszy zabiera głos tow. Klemensiewicz, motywując poprawkę związku posłów socjalistycznych do par. 11 i 12. Poprawia do par. 11 polega na skreśleniu wyrazów „w okresie przejściowym“ w ustępie, gdzie mowa o wydzierżawianiu przez państwo kooperatywom rolniczym zabudowanych folwarków. Co się zaś tyczy par. 12, to tow. Klemensiewicz zaproponował paragraf ten całkowicie skreślić.

Następnie przemawia pos. Kotę, powtarzając komunalny luendeckich matadorów, pos. Stolarski, popierając w całej rozciągłości paragrafy dyskutowane, pos. Krempa ostro napadając na sferę obczarniczą, oraz posłowie Łakota, Stanisłowski, Poniatowski, Trzeński. Prócz tych posłów przemawiali do par. 14 tow. Malinowski, do par. 15, tow. Barlicki.

Tow. Malinowski: Wysoki Sejm! Artkuł 14, jedyne który naprawdę ma gwarantować prawa robotników rolnych, jest w zupełności niejasny i mówli ogólnikowo o opiece i ochronie, jaka ma być rozłożona nad tych, ktorzy, mam wrażenie, według wniosku większości o reformie rolnej, będą pozbawieni ziemi.

Trzeba, ażeby oho! jeden artykuł był w całej ustawie, ktorby jasno i dobitnie określał, że tak powiem, ochronę ich.

Z tego powodu wnosimy poprawkę do całego artykułu, a właściwie chcemy zmienić ten artykuł.

Artykuł ten według nas brzmieć powinien:

„Pracownicy rolni, nie będący samodzielnyimi gospodarzami pozostają pod ochroną prawa, które określa maximum ich dnia roboczego, minimum płacy, zarówno w gotówce, jak i w naturze, rozlicza opiekę nad ich mieszkańcami, opiekę nad wychodźcami, wprowadza ubezpieczenie od choroby, nieszczęśliwych wypadków, braku pracy na starość, ubezpieczenie wdów i sierot i t. p.“

Niedawna przeszłość uczy nas — uchwaliliśmy tu ustawę o komisjach rozjemczych i dziś widzimy, że ustawa ta jest niedostateczną, że w większości wypadków obszarnicy łamię zawarte siebie umowy. Mam tutaj przed sobą cały spis majstków, gdzie obszarnicy, biorąc udział w komisjach rozjemczych, podpisali umowy, a w dwa tygodnie później umowy zerwali, wyrządzając robotnikom wielką krzywdę.

Jeżeli w ustawie o reformie rolnej nie będzie paragrafów, które będą mówiły o prawach robotników rolnych, to mam wrażenie, że w całej Polsce dokona się szereg bezpraw. Tydzień temu uchwaliliśmy ustawę mieszkaniową, a już głosy się odzywają, że jest cała masa wsielności w ustawie, przy pomocy ktorých kamienicznicy będą dokonywali nadużyć nad lokatorami. Otóż dlatego prosiliśmy ażeby Wysoki Sejm zgodził się na zmianę art. 14 w brzmieniu naszym. Chocby w ten sposób byłicie sprawiedliwi w stosunku do tych robotników rolnych, ktorzy w większości wypadków, przy wprowadzeniu w życie obecnej ustawy o reformie rolnej, zostaną wydziedziczeni, pozbawieni zupełnie dachu i pracy. (Brawo).

Tow. Barliki: Wysoki Sejmie! Pozycać z jezyków obcych terminy nalezy tylko wczes, kiedy jest tego koniecznosc, kiedy w jezyku polskim nie posiadamy odpowiedniego terminu. Tymczasem niestety w punkcie 15 projektu wiecejosci komisji rolnej figuruje termin kolonizacyjny, kolonista i t. d.

Pomijam juz to, ze ten termin zywo przywozdz nam na pamiec Komisje Kolonizacyjna w Poznaniu, z ktora chcielibyśmy radykalnie skonczyc, z ktorej nie chcemy absolutnie nic pozostawic. Uwazam, ze absolutnie nie mamy racji zapożyczac jakichs innych terminow, kiedy mamy swój termin bardzo dobry: rolnictwo i rolnik. Dlatego tez proponujemy wszedzie, gdzie figuruje „państwowy urzadz kolonizacyjny” zmienic termin „kolonizacyjny” na „rolny” jak równiez wyraz „kolonista” figurujący w punkcie 15 zmienic na piękny nasz wyraz „rolnik”.

To jedno. Nie koniec jednak na tem. Do art. 15 pragniemy wprowadzic następujace poprawki. Przedewszystkiem w art. tym punkt a) brzmi: „kupno zapasu ziemi na kolonizacje droga wyzej wymieniona”. Jest to postawiona zasada zupełnie wykluczajaca wszelkie inne cele, dla ktorých państwo mogloby ziemie skupowac. Dlatego zgodnie z naszym stanowiskiem proponujemy, aby wyraz „na kolonizacje droga wyzej wymieniona”, byly usunięte.

Nastepnie, proponujemy wprowadzic następujace punkty: (czyta) „b) organizowanie gospodarstw gminnych i wspoldzielczych, d) opieka, pomoc i kontrola nad calokształtem gospodarstwa rolnego”.

Nastepnie proponuje, aby punkt b) wiecejosci komisji rolnej przezwał punktem c).

Jeżeli ten punkt nie zostal przez komisje rolną wprowadzony, to wyobrazam sobie, ze nastapiło tutaj zwykłe przeczenie, albowiem nie wierzę w to, aby w Izbie mógł się znalezc choć jeden poseł, który bylby przeciwko rozciągnięciu opieki, udzielaniu pomocy i rozciągnięciu kontroli nad calokształtem gospodarstw rolnych.

Państwo powinno rozciączyc pieczę, państwo powinno kontrolowac gospodarstwa we wszystkich ich kształtach i postaciach.

Na tem dyskusje szczegolową przerwano. Jutro o godz. 3 po poł. rozpocznie się posiedzenie Sejmu, na którym poza sprawami drobnymi, zabierze głos w sprawie rolnej przedstawiciel rządu, oraz trzej referenci. Z ramienia P. P. S., jako referent mniejszosci, będzie przemawiał tow. N. Barliki. W piątek zaś odbędzie się głosowanie nad reformą rolną.

Sprostowanie. We wczorajszej mowie tow. Daszyńskiego mylnie wydrukowano: „fenicjanie” zamiast „weneccjanie”.

Odpowiedz Prezydenta Ministrów.

na interpelacje p. posla d-ra Diamanda i tow. z d. 13/16 czerwca 1919 r. w sprawie artykulu „Gazety Lwowskiej” p. t. „Pan Moraczewski w roli wicemarszałka Sejmu”, zamieszczonego w nrze 132 tegoz pisma z dnia 8 czerwca 1919 r.

Wysoki Sejmie!

Natychmiast po otrzymaniu wiadomosci o ukazaniu się artykulu wspomnianego w „Gazecie Lwowskiej”, zwróciłem się do pana generalnego delegata rządu polskiego we Lwowie osobnym piśmie, zaznaczając, że „Gazeta Lwowska”, jako organ rządowy, wydawany za pieniądze państwowe, nie może sluzyc polityce jakiegokolwiek stronnictwa i, ze nie wolno jej odnosic się do pewnych osób lub stronnictw w sposób, ktorzyby pozwolil wątpic o jej obiektywnosc. Wobec tego, ze redakcja „Gazety Lwowskiej” uchybila w sposób rażacy obowiazkom bezstronnego organu rządu przez zamieszczenie artykulu, skierowanego przeciwko Naczelnikowi rządu, a obecnemu poslowi i wicemarszałkowi Sejmu ustawodawczego, zredagowanego nadto w formie, w wysokim stopniu niewłaściwej, zleciłem panu generalnemu delegatowi udzielic naczelnemu redaktorowi „Gazety Lwowskiej” nagany za to, że dopuscil do zamieszczenia wspomnianego artykulu, oraz zarzadzic, by w przyszłości sposob redagowania tego pisma nie mógł dawać podstawy do zarzutów, jakoby ten urzędowy organ uprawial politykę stronnictwa.

Na pismo to otrzymało Prezydium Rady Ministrów dnia 24 b. m. odpowiedz generalnego delegata rządu dla Galicji z daty: Lwów, dnia 19-go czerwca 1919 r. L:5016/Pr., który donosi o wykonaniu powyższych zleceń.

Prezydium Rady Ministrów zatem jeszcze przed otrzymaniem wniesionej interpelacji p. posla Diamanda i tow. pociagnęło redaktora „Gazety Lwowskiej” do odpowiedzialności za uchybienie obowiazkom, popelnione przez zamieszczenie wspomnianego artykulu i wydaló zarzadzanie, aby zapobiedz na przyszłość tego rodzaju niewłaściwosciom.

Mam zaszczyt prosic pana Marszałka o łaskawe podanie tej odpowiedzi do wiadomosci pp. interpelantów.

Prezydent Ministrów
w. z. Wojciechowski.

Kronika sejmowa.

W dn. 1 lipca odbylo się posiedzenie Komisji konstytucyjnej. Przewodniczył p. Wl. Seyda. Na porzadzku dziennym znajdowala się sprawa przepisów konstytucyjnych co do wprowadzenia stanów wyjątkowych i zawieszania swobód obywatelskich.

P. Głabiński zglosil propozycje, by wprowadzenie stanu wyjątkowego bylo zależne d zgody Sejmu; zaznaczył nalezy, że w pierwotnym projekcie Związku Ludowo-Narodowego zastrzeżenia tego nie bylo. Tow. Niedzialkowski, uzalezniając wprowadzenie stanów wyjątkowych od uprzedniej zgody Sejmu, dodawal wymagania, by w razie wprowadzenia przez Prezydenta Rzeczypospolitej stanu wyjątkowego podczas trwania przerwy pomiędzy sesjami Sejmu Sejm zbieral się automatycznie

ósmego dnia i niezwłocznie przystępowal do omówienia dekretu o stanie wyjątkowym; dekret, nie zatwierdzony w ciągu 24 godzin, traciłby moc prawa.

Dyskusja byla bardzo ożywiona. Skrajna prawica Z. L.-N. pp. Dubanowicz i ks. Lutosławski zaatakowala p. Głabińskiego, wymagając, by Rząd mógł wprowadzic stan wyjątkowy i bez zgody Sejmu, a dopiero po wprowadzeniu bylby obowiazek przedstawiania danej sprawy Sejmowi. Tow.: Daszyński i Niedzialkowski poddali druzgoczącej krytyce te projekty, wskazując, że Polska już wchodzi na tory ustawicznego trwania stanów wyjątkowych, co niszczy w masach ludowych poczucie prawa.

P. Głabiński, naturalnie, cofnal się. W głosowaniu projekt prawicy uzyskal 11 głosów Z. L.-N. i P. Z. L. Projekt tow. Niedzialkowskiego poparło 11 posłów (P. P. S., ludowy, N. Z. R.). Przewodniczący p. Wl. Seyda przewał na rzecz prawicy. Natomiast wiecejosc komisji wypowiedziala się za tą częścią wniosków tow. Niedzialkowskiego, która nakazywala automatyczne zbieranie się Sejmu w razie wprowadzenia stanu wyjątkowego. Przeciwno głosowal p. Dubanowicz, który już w tak mlodym wieku jest skrajnym wsteczniakiem.

Chłaśnięcia.

Vivat ksiadz Okoń!...

..By księżulo był, bracie, aż tak arcy-byczy, To jest dla mnie wypadek całkiem tajemniczy!...
Może to się nam wydać czemś z dziedziny czarów,
W tej warszawskiej Abderze*) księży— piwowarów!..
Byczo, księżulo!... Wał pięścią w endecką obłudę!...
Masz recht!... Nasz Lud jest Polską, a Polska jest Ludem!...
Reszła, chooby to były Gdylki i Romany,
To — niby w Piśmie Świątem ów „grób pobielany”!..
Nie chce się naszej szlachcie rozstać z przywilejem
I z ziemią, której była przez wieki złodziejem,
Boć przecie, jak dzień, jasnym, jest nawet dla dzieci,
Ze ziemia w dawnej Polsce była w rękach kmieci!..
I, chooby wszyscy Grabscy tu krzyknęli: hola!
Powiem: Ludowi winna oddana być rola,
Wiejskiemu i miejskiemu (czyż nieprawda, fracy?),
Tym, co dźwigają Polskę krwią, potem swej pracy!..
A że jeden i drugi szlagon (ten z „tupetem”) Nie będzie miał na dziewczki i, ach, na rulete,**)
I dostanie tworkowskiej manji, Demofobji,
Od tego, brachu, dziura się w niebie nie zrobi!..
..Więc, frajerze, nie bawiac się w próżną gawędę,
Jak trąba jerychońska, dzisiaj wrzeszczeć będą,
Chooby pęły ze złości lu-endeckie żmije:
Zacny ksiadz Okoń, bracie niech nam żyje!..
Wacław Wojski.

*) Abdera — rodzaj Rycywołu u Gerków.
**) Na Monte Carlo.
***) Ludowstrętu.

Posiedzenie W. R. D. R. N. S.

Posiedzenie wczorajsze odbyło się pod przewodnictwem tow. posla Dobrowolskiego.

W sprawie Górnego Śląska referowal tow. Jaworowski, który przedłożył następującą rezolucję, uchwaloną jednomyślnie:

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych niepodległościowo - socjalistycznych po wysłuchaniu sprawozdania o położeniu polskiego robotnika na Górnym Śląsku z całą siłą piętnuje brutalny hakatyzm pruskich rządów. Stwierdza, iż socjal-nacjonalizm i imperjalizm niemiecki, występujący często pod osłonką szajdemanowskiego socjalizmu, gnębjący polskiego proletarijusa na Śląsku nie zwiedzie międzynarodówki socjalistycznej.

Stojąc na stanowisku niezaprzeczonego prawa stanowienia o sobie wyzwolonych ludów, Warszawska R. D. R. wita wysiłki polskiego ludu Śląskiego przyłączenia Górnego Śląska do Polskiej Republiki. Imperjalizm koalicyjny tak nieugięty, gdy chodzi o aneksję ziem na korzyść zwycięskich mocarstw koalicyj — ogłoszeniem plebiscytu na Górnym Śląsku, robiąc ustępowo na rzecz Niemiec z zasady bezspornej polskości Górnego Śląska — patrzy spokojnie na czynione tam przygotowania do sfalszowania woli ludu przez rząd niemiecki oraz toleruje niesłychane gwałty policyjne i represje niemieckie, spadające na robotników polskich.

Rząd reakcyjny zaś Polski, uganiający się za ziemią obszarniczą na Rusi nic nie przedsięwzię w obronie gnębiącego Śląska Górnego.

R. O. R., stwierdziwszy powyższe z całą siłą i nieugiętą stanowczością ogłasza wolę polskiego ludu do połączenia się w nierozdzielna calosc z ludem Śląska Górnego.

Opócz tego uchwalono w tej sprawie rezolucję:

„Rada Del. Rob. Niep. Soc. domaga się od rządu kategorycznego stanowiska i czynu pomocy dla Śląska Górnego, którego ludność gnębi brutalna sila pięści rządu hakatystycznego Szejdemana”, oraz wniosek, aby „Komitet Rady wydal odezwe do ludu pracującego w sprawie położenia ludności Górnego Śląska”.

W sprawie strajku w fabrykach wojskowych powzięto rezolucję:

„Warszawska Rada Delegatów Robotniczych w sprawie strajku fabryk wojskowych jeszcze raz potwierdzając swoje poprzednie stanowisko popierające robotników strajkujących — poleca Komitetowi Wykonawczemu dalej jaknajenergiczniej popóddziałac sprawę załatwienia pomyslnego dla robotników strajku”.

Obserwacje sprawozdanie z zebrania podamy w numerze następnym.

(c) Niemojewski w ostatniej „Myśli Niepodległej” podjadza do — zamordowania Daszyńskiego. Ale za co?

Za to, że Daszyński stwierdził fakt historyczny, mówiąc w Sejmie:

„Nie konwent, nie prawo odebrały szlachcicie francuskiej przeważną część ziemi, tylko chłop zabral sam, spalivszy pałac”.

Na to stwierdzenie historycznego faktu Niemojewski:

„Słowem (!) poseł sejmowy publicznie wyznał, iż nie wierzy w akcję prawodawczą, jako czynnik historyczny, ale w gwałt i zbrodnię”.

Taka jest logika p. Niemojewskiego.

Rzecz prosta, iż tego Niemojewski przebaczyć nie może i lubieżnie marzy, że Daszyński — „zostanie ujęty, będzie musiał kleknąć u pieńki i topór katowski odłaczyc głowę od jego kadłuba, albo mistrz ubierze go w koszulę śmiercelną, zależy mu stryczek na szyję i wyjmie z pod jego nóg schodki”.

Za historyczny fakt Niemojewski posyla Daszyńskiego kata.

Można jednak obejść się także bez kata. Albowiem —

„na gwałt odpowiada się samoobroną na pełnięcie nożem na się prawo odpowiadac kulą w łeb”.

Alę Daszyński nożem nikogo nie pchał! Nie szkodzi. — Jaures także nie pchał, a mimo to został zabity:

„Jednostki pobudliwsze — powlada wolnomyslicielski jezuita — gotowe, by uprzecic gwałty, targnęć się na gwałtownika. Historia zna takie wypadki. Mamy wszyscy w pamięci śmierć Jauresa”.

Alę Jaures do gwałtów nie namawiał. Odwrotnie — chcił gwałty światowej wojny uprzecić!

Ale autora to nie obchodzi. Grozi strasnym losem Jauresa. Grozi skrytobójstwem..

Jak to rozumieć?

Czy to pisze warjat?

Czy też to pisze ultraendecki publicysta, który ma odwagę napisac to, czego oficjalne organy endecji napisac nie śmia? Wszak Niemojewski jest dzisiaj w endeckiej publicystyce beniaminkiem.

I brał udział w endeckim zjeździe.

W stronnictwie zamachowców mysl o indywidualnym zamachu nie bylaby czemś nadzwyczajnym.

List otwarty

Do tow. Ignacego Daszyńskiego w Warszawie.

Komitet P. P. S. w Kole, nie mogąc się odnieść w ważnej sprawie do żadnego z posłów tułajskiego okręgu wyborczego ze względu, że to są ludzie, ktorzy sluzsze sprawy nie poprą (postowie Zjednocz. Ludów.), zmuszony odnieść się do Was, towarzyszu, w sprawie następującej:

Zastępcą referenta aprowizacji Ignacy Kakieltek, który został mianowany do Kole (na miejsce smutnej pamieci złodzieja Gundelacha, który za oszustwa i złodziejstwa nie został dotychczas przez Ministerjum pociągnięty do odpowiedzialności), który swoją gorliwą pracą zdołał uchronic Kole od rozruchów głodowych, ktorzy zapobiegali stale pskarstwu i złodziejstwu, rekwirowując na korzyść wyżwieniac ludności zapasy u obszarników i bogatych chłopów, ktorzy ukrywali zboże na pasek, został przez ministra aprowizacji z dniem 30 b. m. zwolniony ze stanowiska.

Fakty, które poprzedziły dymisję zastępcy referenta aprowizacji są następujące:

- 1) Zarekwirowanie zboża w majątkach p. Zaborowskiej: Mołówek i Grochowiska, gdzie 10 ogowych koni, utrzymują na ziarnie (na przednówku, podczas, gdy w mieście racje chleba zmniejszono).
- 2) Zarekwirowanie jęczmienia u p. Kowalskiego w browarze, chcąc brak chleba wynagrodzić ludności kasza.
- 3) Zarekwirowanie 55 wotków cukru w zarządzie miasta, który sprzedawał uprzywilejowanym, podczas, gdy racje cukru dla ludności zmniejszono o 1/2; nadmienić należy, że z arekwirowanego cukru z wiedzą władzy magistrackiej wynajęty robotnik Frydrychowski rozprowadzał warki, aby usypac cukru i następnie zasypwał je (świadkami tej operacji byli: Fijałkowski Bronisław, Pienkowski Stanisław, Kotkowski Adam z Bliźniej wsi).
- 4) Zarekwirowanie 32 fun. herbaty u miejscowych pskarzy.
- 5) Rekwizycja u chłopów nadmiaru zboża, które w cenie 250 mk. zbywali i t. d. i t. d.

Rezultatem uczciwej i w mysl prawa działalności p. zastępcy referenta Kakielka bylo wysłanie do p. ministra („aprowizacji”) delegacji rzekomo pokrzywdzonych „obywateli”, ktorzy pojechali się uzalnić na jego występna działalność.

Oczywiście pan minister, przejęty występami p. Kakielka (który zastąpił sobie tu na uznanie ludności), przysłał mu dymisję bez żadnych komentarzy.

Prosimy Was zatem, Szanowny Towarzyszu, o zrobienie z powyższego odpowiedniego użytku w Sejmie i o wpłynięcie przez Sejm, żeby zwolnienka uczciwego i potrzebnego nie usuwano ze stanowiska, gdyż tacy w urzędach coraz rzadziej się trafiają.

Od siebie do sprawy wyrażonej nie dodajemy nic — fakty same mówią bardzo silnie.

Za Komitet P. P. S. w Kole

Roman Skowronek.

Kolo, 28 czerwca 1919 r.

Kronika polityczna.

Naczelný wódz wojsk polskich wydal następujący rozkaz: Rozproszone z konieczności po całym świecie usilowania Polski do wytworzenia podczas wielkiej wojny światowej sily zbrojnej ojczystej złączyly się z biegiem czasu w jeden organizm i jedną wolą kierowany. Ostatnimi członkami naszej żołnierskiej rodziny są świeżo przybyłe do ziem ojczystej wojska, stormowane w gościnniej Francji. Dzięki zwycięstwom państw sprzymierzonych wraca do kraju nie — jak ongiś — żołnierz wiecny, talarz o żebraczym kij, lecz jak dobrze wyekwipowany towarzysz broni, gotów stanąć do wspólnej wojskowej pracy. Po zakończeniu pertraktacji wojsko to wchodzi w skład ogólnej armii polskiej podane prawom ojczystym narówni z tymi, ktorých szczęśliwy los wczesniej już postawił na granicach ojczyzny z bronią w ręku. Dzieło zjednoczenia wojsk polskich jest w ten sposób zakończone. W tej radosnej chwili dziękuję w imieniu ojczysty wszystkim, ktorzy w czasie tej wojny w różnych warunkach i ciężkim trudzie wykawali miecz polski na wszystkich niemal krańcach świata. Zwracam przytem raz jeszcze waszą, żołnierze, uwagę na konieczność wspólnem usilowaniem zatarcia różnic, powstałych wskutek tworzenia wojskowych formacji w odmiennych warunkach i wzorujących się na różnych przykładach. Rozkaz ten przeczytać przed frontem kompanij szwadronów, baterij i zakładów. Józeł Piłsudski.

Naczelnik państwa powrócił dziś o godz. 10 min. 45 do Warszawy po 10-dniowym pobycie na froncie. W obecności Naczelnika państwa została przeprowadzona pierwsza faza ofensywy w Galicji Wschodniej, która doprowadziła w całej pełni do pomyslnego wyniku. Wraz z Naczelnikiem państwa powrócił jego adiutanci i oficerowie Naczelnego Dowództwa: pułk. Kuliński i kapitan Kutrzeba.

Rosjanie przeciwko carskiemu „Komitetowi Rosyjskiemu”.

Robota osławionego już „Komitetu rosyjskiego” w Warszawie, pupila m. m. Karpieńskiego, napiętnowana w „Robotniku” nie pozostała bez echa. Oto „Swobodnoje Słowo” zamiesciło odezwe grupy Rosjan warszawskich ostro piętnujących robotę obecnego komitetu rosyjskiego.

Mimo rewelacji w prasie i wystąpienia Sejmu, biurokraci carscy i właściciele majoratów, ktorzy opanowali Komitet rosyjski, dalej zajmują swe stanowiska, używając ich wyłącznie dla swych osobistych spraw.

Reforma rolna pozbawia właścicieli majoratów ich majątków więc starają się wyebrać dla siebie u rządu jakuzną, inni utworzyli sobie w Komitecie posady płatne, rewanżując się za nie poparciem działalności zarząd.

Aby temu raz wreszcie kres położyć, Rosjanie warszawscy, ktorzy nie chcą solidaryzować się z polityką warszawskiego Komitetu rosyjskiego, zakładają nowe towarzystwo o charakterze demokratycznym.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 2 lipca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 lipca:

Front galicyjsko - wotyński: Na całym froncie pomyslnie dla nas walki na przedpolu osiągniętej linii. Na Wołyniu zwykła wymiana strzałów w rejonie Rańkówki.

Front polski: Ponowne ataki bolszewickie na całym froncie odparto. Na odcinku południowym kompanija 22 p. piechoty zajęła w kontrataku po zaciętej walce na bagnety wieś Płotnice.

Front litewsko - białoruski. Bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 2 lipca.

Komunikat naczelnego dowództwa z dnia 2 lipca:

Front północny: Pod Lipionką, Rudami i Jaktorowem ogień miotaczy min na nasze pozycje. Pod Wielową, Płonkówkiem i Węglewem odparto zateplaki patroli niemieckich. Zresztą spokój.

Front zachodni: Okolice Zębówka i Pawłowice obruczył nieprzyjaciel minami. Pod Klonowcem i Kąkolwem odparto patrole niemieckie.

Front południowy: Po dłuższej walce odparto atak niemiecki na Sowy. Pozycje nasze pod Krotoszynem oraz Mijomice, Ostrowiec i Kierzno ostrzeliwala silnie artylerja niemiecka. Pozatem bez zmiany.

Szef sztabu

Wroczyński, general podpor.

Niemcy po podpisaniu traktatu.

Berlin, 2 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. pozn. Prezydent ministrów Bauer udzielił wczoraj redaktorowi „Deutsche Allgemeine Zeitung” następujących informacji o położeniu politycznym i programie rządu: Gabinet, który utworzyłem w Weimarze uważa za swoje pierwsze zadanie podpisanie traktatu pokojowego, nie należy jednak upatrywać w tem jego charakteru i powołania.

Po nieudanych zabiegach Scheidemanna, który usiłował uzgodnić treść układu pokojowego z programem Wilsonowskim, nie można się dziwić, że nowy gabinet przyjął podyktowane warunki. Oczekiwano nie mogło, że ostatni apel do rycerskości i sprawiedliwości ententy spełził na niczym. Nie powinno to jednak wpłynąć na nasz kierunek polityczny. Najmocniejszym fundamentem idei związku narodu jest socjalistyczne państwo robotnicze.

Gdańsk, 2 lipca.

(P. A. T.). Niemieckie dzienniki gdańskie ogłaszają obszernie oświadczenie byłego naczelnego prezydenta Prus wschodnich Batockiego, który, wspomniawszy o usiłowaniu utworzenia we wschodnich prowincjach niemieckich osobnego państwa, celem podjęcia walki z Polakami w obronie tych prowincyj, pisze: Plan ten upadł ostatecznie. Dziś już nie taką rolę spełni. O zdecydowanej ochocie do walki wśród ludności prowincyj wschodnich wobec stanowczego oporu obu stronniców socjalistycznych i znacznych części ludności innych warstw, zwłaszcza w Poznaniu i w Prusach zachodnich, nie ma już mowy, a państwo ze względu na następstwa, jakieby musiały nastąpić w razie złamania pokoju, z ciężkim sercem zawartego, nie może tolerować samodzielnej akcji prowincyj wschodnich. Próba obwołania w prowincjach wschodnich niezawisłego państwa i podjęcia walki z Polakami, zostałaaby szybko i niezawodnie dla nas zlamana i przyniosłaby naszej ojczyźnie nową hańbę i nieszczęście.

Dzienniki gdańskie niemieckie dodają do tego oświadczenia komentarz, który w zupełności je aprobuje.

Gdańsk, 1 lipca.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie ogłaszają następujący telegram Biura Wolffa: Nieodpowiedzialne czynniki roszczerzają w Berlinie pisma ulotne, zapowiadające, że wojska wschodnie są zdecydowane podjąć walkę i że generał Hoffman bronić będzie każdej piędy ziemi przeciw Polakom. Raz już stwierdziliśmy, że rząd Rzeszy starać się będzie wśród wszelkich okoliczności, aby wykonanie traktatu pokojowego nie zostało zagrożone. Generał Hoffman, w międzyczasie został przeniesiony w stan spoczynku.

Gdańsk, 2 lipca.

(P. A. T.). Do niedawna Niemcy gdańscy objawiali wobec Polski mienawisko. Po podpisaniu jednak pokoju nastąpiła dość znaczna zmiana w nastrojach niemieckich. Dowodzi tego „Danziger Neueste Nachrichten”, która omawiając granice wolnego miasta Gdańsk, pisze:

„W jaki sposób przeprowadzone będzie odgraniczenie obszarów gdańskich, dotąd niewiadomo. Mówią, że odgraniczenie to przeprowadzone będzie w tej formie, iż na wszystkich drogach ustawione będą strażnice celne. Plan taki uważamy za zupełnie fałszywy. Gdańsk, jako wolne miasto,

nie ma żadnego interesu w tem, by się sztucznie lub przez specjalną politykę cłową odgradzać od sąsiednich obszarów. Przeciwnie, wszystkie przemawia za zupełną inną rozprawianiem”.

Gdańsk, 2 lipca.

(P. A. T.). Z Torunia donoszą: Tutejsze władze wojskowe wezwaly wszystkich wojskowych urzędników, zamieszkałych w Toruniu, by w przeciągu 14 dni opuścili miasto.

Gdańsk, 2 lipca.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą, że oficerowie b. armji pruskiej i niemieckiej marynarki wojennej zwrócili się do królowej holenderskiej i do holenderskich stanów generalnych z prośbą o odmówienie żądania ententy co do wydania cesarza Wilhelma.

Gdańsk, 2 lipca.

(P. A. T.). Niemieckie gazety gdańskie donoszą, że komisarzem ententy w Gdańsku ma być Francuz. Ma on przybyć do Gdańska już w najbliższych dniach.

Berlin, 2 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. pozn. Dnia 1 lipca rozpoczął się tu strajk personelu tramwaj i kolei miejskich. Strajk wybuchł na tle politycznym.

Hamburg, 2 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Dnia 1 lipca o godz. 6 rano wojska rządowe zajęły Hamburg bez rozlewu krwi. Na czele wojsk rządowych stoi gen. Lettow-Vorbeck.

Paryż, 29 czerwca.

(P. A. T.). Prasa paryska zamieszcza oświadczenia Hermanna Müllera i Bella, w których wyrażają oni przekonanie, że ententa we własnym interesie będzie zniewolona zmienić niektóre artykuły, skoro stwierdzi, że wykonanie ich jest niepodobieństwem. Wyrażają też nadzieję, że ententa nie będzie obstawać przy wydaniu cesarza i generałów, a w końcu zapewniają, że rząd niemiecki nie użyje żadnej pomocy napaściom na Polskę i będzie się starał dowiedzieć, że Niemcy godne są przystąpienia do związku narodów.

Gdańsk, 1 lipca.

(P. A. T.). Wydział wykonawczy niemieckich partji socjalistycznych Gdańska i Prus zachodnich wzywa w odezwie ludność, aby nie dawała posłuchu machinacjom kół reakcyjnych, które dążą do utworzenia republiki wschodniej. Wszelki opór przeciw wykonaniu traktatu pokojowego byłby samobójstwem. Nie można dopuścić do wojny domowej. Tej katastrofalnej polityce reakcji należy stawiać stanowczy opór. Polityka ta musi się załamać wobec stanowczego oporu całej ludności robotniczej.

Berlin, 2 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Jutro rozpoczyna się obrady delegatów związku bankowców. Jeżeli pracodawcy nie przyjmą żądań postawionych, to w całym Niemczech wybuchnie bezrobocie wszystkich pracowników bankowych. Pierwszego prezesa związku, który odbył podróże agitacyjną, uwieziono w poniedziałek po południu. Dokonano też rewizji w lokalu związku.

Z konferencji pokojowej.

Paryż, 29 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Rada czterech ustaliła warunki gospodarcze, jakie mają być nałożone na Austrię.

Paryż, 2 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Odroczenie rokowań z Turcją w sprawie pokoju nastąpiło z powodu, że senat amerykański musi powziąć uchwałę, na podstawie której Stany Zjednoczone będą mogły przyjąć mandat, w sprawie Turcji a przede wszystkim Konstantynopola.

Paryż, 2 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W sprawie rewizji traktatu z roku 1839 uchwalono ostatecznie utworzyć osobną komisję z 14 członków, w której wielkie mocarstwa oraz Holandia i Belgja będą miały po 2 delegatów.

Paryż, 2 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Jednym z głównych zadań Rady 5-ciu będzie zamianowanie komisji dla dopilnowania spełnienia wszystkich warunków traktatu z Niemcami. Będzie też zamianowana komisja międzynarodowa, która zajmie się sprawą odszkodowań wojennych, ciążących na Niemczech.

Wiedeń, 2 lipca.

(P. A. T.). Biuro kor. donosi z Paryża na podstawie doniesienia Havasa pod datą 30 czerwca: Tekst uzupełniający do warunków finansowych i gospodarczych doręczony będzie niemiecko-austriackiej delegacji pokojowej z końcem bieżącego tygodnia.

Wiedeń, 2 lipca.

(P. A. T.). Biuro kor. donosi iskrowo z Nowego Yorku: Donoszą z Paryża, że traktat pokojowy z Austrią ulegnie prawdopodobnie w istotnej części zmianom. Sądzą, że traktat ten będzie podpisany 1 sierpnia.

Chiny podpiszą traktat austriacki, a tem samem staną się członkiem związku narodów. Z Niemcami zawrą one osobny traktat pokojowy.

W kołach konferencji pokojowej uważają sytuację polsko-ukraińską i włosko-jugosłowiańską za bardzo niezadawalną. Zachodzi obawa wybuchu jawnych kroków nieprzyjacielskich między Włochami a Jugosławiją.

Paryż, 2 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Zapewniają, że klauzule finansowe i gospodarcze układu z

Austrią, ustalane obecnie przez Komitet redakcyjny będzie można doręczyć Rennerowi pod koniec tygodnia, ale trzeba będzie potem powziąć decyzję o granicach od strony Adriatyku.

Uregulowanie przyszłego statutu cesarstwa otomańskiego odroczone na czas nieokreślony. Warunki pokoju z Bułgarią i Węgrami zaledwie są naszkicowane.

Gwałty czeskie.

Cieszyn, 2 lipca.

(P. A. T.). Nie czekając na rozstrzygnięcie ostatecznej sprawy śląskiej Czesi powołują do wojska Polaków z gmin śląskich, znajdujących się w okupacji czeskiej. Czesi przyłączają też gminę Grusów z ludnością w przeważnej większości polską do Wielkiej Ostrawy, którą chcą stworzyć przez przyłączenie do Morawskiej Ostrawy gmin sąsiednich.

Zmiana reformy wyborczej we Włoszech

Paryż, 2 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Nitti przyjął posłów Turati, Micheli i Camera, oświadczył on, że zasadniczo zgadza się na przeprowadzenie najbliższych wyborów powszechnych do parlamentu z uwzględnieniem systemu proporcjonalności. Odnosny projekt prawa jest w przygotowaniu.

Włochy bez cenzury.

Paryż, 2 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Dziennik urzędowy ogłasza dekret o zniesieniu cenzury we Włoszech. Przejmują ją władze o północy.

Demobilizacja we Francji.

Paryż, 1 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Rząd postanowił zwolnić w czasie od 9 lipca do 9 sierpnia roczniki 1907, 1908 i 1909. Poczynnione będą dalsze rozrządzenia w sprawie demobilizacji młodszych roczników.

Wiedeń, 2 lipca.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 1 lipca na podstawie Agencji Havasa: Na konferencji, w której między innymi brał udział Clemenceau, Petain i Foch, postanowiono zdemobilizować roczniki 1897 — 1899 w czasie od 9 lipca do 9 sierpnia.

Rumunja a Węgry.

Paryż, 1 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Donoszą z Berna: Biuro prasowe rumuńskie ogłasza, że rada ministrów w Rumunii zastanawiała się nad telegramem Beli Kuhna, który zaprasza Rumunję do wycofania się na linię demarkacyjną, powołując się na żądanie Rady czterech. Ponieważ Rumunja nie uznaje rządu bolszewickiego, postanowiono nie odpowiedzieć na notę Beli Kuhna.

Rumunja odpowiedziała na notę, którą konferencja pokojowa wystosowała do niej tak samo, jak do Serbji, Czecho-Słowacji i Polski. W odpowiedzi oświadczono, że Rumunja nie będzie mogła wycofać wojsk, póki nie będzie miała rękojmi, że Węgry dopełnią zobowiązań, przyjętych przez rząd, który będzie się opierał na zaufaniu kraju.

Mobilizacja w Piotrogradzie.

Moskwa, 30 czerwca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Do „Prawy” donoszą z Piotrogradu: Powołano pod broń wszystkich robotników, pozostałych w mieście, i roznieśczone ich w rezerwowych pułkach robotniczych, które mają być każdej chwili gotowe do obrony Piotrogradu. Formacja tych pułków jest ważną nowością w organizacji armji. Proletariusze, powołani do ćwiczeń wojskowych, uważani są za czynnych żołnierzy, podlegają dyscyplinie wojskowej, a zarazem mieszkają w swych mieszkaniach i dalej pracują w fabrykach.

Chłopi za sowietami.

Carskie Sioło, 1 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Zgromadzenie chłopów uchwaliło podtrzymać ze wszystkich sił władzę sowietów i wypelniszeregich czerwonej gwardji, jako też dostarczyć armji nadwyżek zboża.

Wymiana Radki.

Berlin, 2 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. pozn. Radek który przybył do Berlina z ramienia rządu bolszewickiego i agitował za wywołaniem rozruchów, a był jak wiadomo, w styczniu aresztowany i dotąd trzymany w więzieniu, ma być obecnie wymieniony za jedną z wybitniejszych osobistości niemieckich, więzionych w Moskwie.

Sieradz.

(Korespondencja własna).

Dnia 22 b. m. miejscowa załoga wojskowa 28 p. p. dostała rozkaz opuszczenia koszar. O godzinie 7-ej rano upatrzyła sieradzka kółkownia, składająca się z właścicieli domów i ziemian, rzuciła się na koszarę i zrabowała wszystko, co się tam znajdowało. A więc robotnik żyjący o głodzie i chłodzie i bosi, nie rabuje rzeczy należących do całego społeczeństwa, ale bogacze, gardlujący o Ojczyźnie i patriotyzmie nie dość, że zdzierają skórę w sposób „legalny”, dopuszczają się jeszcze zwykłych kradzieży własności państwowej. Czyż starczy słów na napiętnowanie podobnej „miłości ojczyzny”?

Dzisiaj w czwartek dnia 3 lipca b. r. o godz. 7 w. odbędzie się pierwsze organizacyjne zgromadzenie dzielnic Praga Związku lokatorów m. Warszawy. Referować będzie prezes Związku inż. Stanisław Trylski na temat: „Jak zakładać komitety domowe i ich znaczenie”.

Wstęp mają wszyscy członkowie już zapisani, albo ci, co się przy wejściu na członków zapiszą. Upraszają o punktualne przybycie.

Zgromadzenie odbędzie się w sali Klubu robotniczego na Pradze, przy ul. Białostockiej 1 m. 7.

Z życia partji.

Towarzysze radni miejscy zechcą przybyć na posiedzenie klubu 3 b. m. o g. 6 do sali na parterze przed posiedzeniem Rady miejskiej.

Zarząd Klubu socjalistycznego zawiadamia, że w piątek d. 4 b. m. o godz. 8 1/2 w. odbędzie się w „Świetlicy”, Czackiego 3/5, zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczyt p. Sokala: „Ruch robotniczy na zachodzie” (spostrzeżenia i wrażenia). 2. Sprawy organizacyjne. 3. Wolne wnioski.

Powązki! Baczność towarzysze!

Niniejszem zawiadamiamy członków Komitetu dzielnicowego, że dzisiaj o godz. 6 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego, Żytnia 24/26. Prosimy o punktualne przybycie.

Baczność towarzysze piekarze!

Masowe zebranie piekarzy członków P. P. S. odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz., t. j. 5-go lipca, prosimy szanownych tow. o łaskawe przybycie jaknajwcześniej, Chłodna 41.

Z ruchu robotniczego.

Strajk w fabrykach wojskowych.

Przedstawiciel ministerjum spraw wojskowych obiecał dać odpowiedź na warunki przedłożone przez strajkujących dziś o godz. 8-ej wiecz.

Żądania pracowników gazowni. Robotnicy gazowni miejskiej zażądali wypłacenia im dodatku jednorazowego drożyznianego. Dyrekcja zgodziła się tylko na częściowe uwzględnienie żądania tego. W celu porozumienia się wybrano komisję rozjemczą, złożoną z 3 przedstawicieli dyrekcji, 3 robotników i jako superarbitra tow. Jaworowskiego. Komisja ta zbierze się na dalsze posiedzenie dziś o godz. 2-ej po poł., na którem ma zapisać ostateczna decyzja.

Sekretariat W. R. D. R. Niepodległościowo-Socjalistycznej zawiadamia, iż plenarne posiedzenie Komitetu wykonawczego Rady odbędzie się w piątek dnia 4 lipca r. b. o g. 5 po poł. w lokalu Rady, Aleje Jerozolimskie nr. 56.

W. R. D. R. N. S.

Komunikat Nr. 1.

1) Posiedzenia plenum RDR będą się odbywać w środy o godz. 6 w. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

2) Zaproszenia dla gości będą rozdawane przez komitety dzielnicowe PPS, związki zawodowe — w biurze RDR., zaś jedynie organizacyjnie znanym robotnikom.

3) Sekretariat RDR. (Al. Jerozolimskie 56), godziny urzędowe 10—2 i 4—6. Chwilowo w lokalu są jeszcze komitety; należy nie mylić się, jeno się zwracać do Niepodległościowo-Socjalistycznej RDR.

4) W celu łatwego doręczenia zaproszeń na plenum komisje i t. d. uprasza się członków RDR. o podanie adresów swoich mieszkań prywatnych, oraz zawiadomienie o wszelkich zmianach mieszkania.

5) Wszelkie wezwania zaproszenia i t. d. będą drukowane w „Robotniku” w dziale „Z życia organizacyjnego”; należy uważnie ten dział czytać.

6) Przy RDR. został zorganizowany dział porząd prawnych. Zgłaszać się do sekretariatu RDR. po kartkę do prawników RDR.

7) Przy sekretariacie RDR. został zorganizowany dział „zawodowy”. Upraszają się klasowe związki zawodowe o nawiązanie kontaktu z sekretarzem sekcji zawodowej RDR. Upraszają się robotników zawczasu komunikować się z sekretarzem działu zawodowego RDR., gdy chodzi o nowe zadania zawodowe.

8) Upraszają się delegatów o jaknajenergiczniejsze wpłacenie 1/4 podatku na rzecz RDR. Niepodległościowo-Socjalistycznej.

Bezpartyjny powązkowski Klub proletariacki! Dziś w czwartek o 7 odczyt: „Sprawa rolna a sprawa robotnicza” w lokalu klubu przy ul. Żytniej nr. 24/26. Stawcie się licznie!

Zapisy do klubu codziennie od 1 lipca od 6—8 w lokalu klubu. Przy klubie otwarte będzie wypożyczalnia książek i czytelnia pism.

Uwaga! W sobotę o 8 otworzą się koncerty.

Zebrań pracownic firmy S. O. Z. A. odbędzie się w piątek 4 lipca 1919 roku o g. 7 w. w lokalu Związku pracowników i pracowników krawieckich, ul. Bracka 17.

Związek zawodowy pracowników młynarskich Republiki Polskiej w Warszawie, zwołuje powtórnie swych członków, na zebranie walne, które się odbędzie w dniu 6 lipca b. r. w niedzielę, o godz. 9 m. 30 rano, w lokalu, Leszno 53. Wobec ważnych spraw, zarząd Związku prosi o liczne stawienie się na zebranie.

Walne zebrania „Promienia”.

Dnia 12 czerwca b. r. przy udziale 142 osób, odbyło się walne zebranie „Promienia”, zebranie to było dalszym ciągiem walnego zebrania z dnia 13 kwietnia r. b., które odroczone zostało z następujących przyczyn: 1) Nie zdążyliśmy wyzwać prezydenta dzielnicy, 2) grupa członków „Promienia” założyła protest przeciw dokonany wyborom Rady.

Na zebraniu 12 czerwca sprawą zasadniczej wagi była sprawa przyjęcia nowej ustawy. Po ożywionej dyskusji, podjęto projekt przyjęcia nowej ustawy pod głosowanie, wynik głosowania był następujący: za przyjęciem ustawy 83 gl., przeciw 41, przy 2 powstrzymujących się. Wobec tego, że ustawa nie uzyskała obowiązujących 1/2 głosów, niemożliwym zaś było dokonanie ściślejszego obliczenia głosów, przewodniczący tow. Tor zebranie zamknął i w myśl żądań powstałych na sali członków postanowiono w najbliższym czasie zwołać zebranie walne, co też dokonane zostało dnia 18 czerwca.

Dnia 18-go czerwca zebrali się 296 osób. Zebranie otwierał tow. Paliński.

Na przewodniczącego powołano tow. Tor, który stwierdzając, że zebranie jest dalszym ciągiem poprzedniego z porządkiem dziennym: 1) Zmiana Ustawy. 2) Wyборы. 3) Budżet na rok 1919. 4) Rob. Wydz. Apropowizacyjny. 5) Wolne wnioski.

Tow. Hempel odczytuje ustawę, do której następnie zgłoszonych zostaje szereg poprawek przez St. Palińskiego, Bulińskiego i innych.

Po dyskusji i przemówieniu referenta poprawki zostają poddane pod głosowanie.

Po przyjęciu szereg poprawek (poprawki te uwidocznione będą w nowych ustawach, które otrzymają członkowie), ustawa zostaje poddana pod głosowanie w całości i przechodzi jednogłośnie.

Następnie zgłoszone kandydatów do Rady Stowarzyszenia, których wybór jest tajny. Do obliczenia głosów powołuje się 4-ch uczestników.

O budżecie na rok 1919 referuje tow. Tolwiński. Budżet został opracowany na zasadzie przysposzczonego obrotu Stowarzyszenia w r. 1919, oraz danych, co do wysokości kosztów handlowych w wzorowo prowadzonych Stowarzyszeniach spółdzielczych. Budżet zostaje przyjęty w formie następującej:

Projekt budżetu.

przy przypuszczalnym obrocie mk. 1,500,000.

1. Pensje pracowników	mk. 82,500	5,5%
2. Komorno	7,500	0,5%
3. Opal i światło	3,000	0,2%
4. Materiały piśmienne	7,500	0,5%
5. Na ubezpiecz. pracowników (Kasa chorych)	7,500	0,5%
6. Opakowanie i szpagat	3,000	0,2%
7. Porządki i reperacje	6,000	0,4%
8. Wyjazdy i dorozki	750	0,05%
9. Różne i nadzwyczajne	2,250	0,15%
Razem mk.		120,000
		8,0%

Z prawem przenieszenia na jedną pozycję na drugą, byleby nie przekroczył sumy, stanowiącej 8% od obrotu.

Budżet uchwalono jednogłośnie. O robotniczym Wydziale Apropowacyjnym i Związku Robotniczym Stowarzyszeń Spółdzielczych. Referuje tow. Tolwiński: Przedstawia rozwój R. W. A. w Warszawie, daje sprawozdanie ze Zjazdu Rob. St. Spół. 10 i 11-go maja, i proponuje aby walne zebranie 1) zatwierdziło przyznanie „Promienia” do R. W. A., poleciło zarządowi ściśle wypełniać zobowiązania, wypływające z przyjętej przez Radę Stowarzyszeń — ustawy, dążąc do utworzenia w Warszawie jednej, klasowej, bezpartyjnej kooperatywy robotniczej drogą połączenia organizacyjnego Stowarzyszeń robotniczych, należących do R. W. A., 2) postanowiło przyłączyć „Promień” do Związku Rob. Staw Spółdzielczych.

Po dyskusji zostały przyjęte następujące wnioski: tow. Pałińskiego: Stowarzyszenie „Promień” przystępuje do R. W. A., jednakże zastrzega sobie prawo poczynienia w ustawie R. W. A. odpowiednich zmian.

45 za i 45 przeciw. Głosem przewodniczącego wniosek przeszedł.

tow. Domosławskiego: Wobec tego, że sposób przedstawicielstwa poszczególnych kooperatyw w R. W. A. nie odpowiada bynajmniej ilości liczebnej proletariatu polskiego, walne zebranie „Promienia” poleca Radzie wszczęcie odpowiednich kroków, aby istniejący stan rzeczy zmienić.

Wniosek przeszedł.

tow. Żernowskiego: Walne zebranie uchwała, aby przedstawiciele „Promienia” w Radzie Stowarzyszeń R. W. A. bronili samodzielności kooperatywy. Koop. „Promień” może i powinna czynić zakupy i transakcje poza R. W. A.;

tow. Tolwińskiego: Walne zebranie przyjmuje deklarację zasadniczą Zjazdu Stowarzyszeń Robotniczych dn. 10 i 11 maja i postanawia przyłączyć „Promień” do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych (jednogłośnie).

Wolne wnioski i interpelacje.

1) Tow. Wolkowski interpeluje w sprawie zawieszenia sklepowego tow. Semenowicza przez zarząd, oraz niewyjaśnienia do dziś dnia zarzutów, obciążających tow. Semenowicza. Tow. Pałiński stwierdza, że tow. Semenowicz został zawieszony na skutek oskarżenia, złożonego piśmiennie przez egzekutywę pracowników i że zarząd wyznaczył komisję śledczą, która w najbliższym czasie ogłosi wyniki badań.

2) Przyjęto następujące wnioski tow. Tolwińskiego:

1) Minimum zakupu rocznego członka walne zebranie określa na 200 mk.

2) Wysokość członkowskiego funduszu zasobowego — 500 mk.

Wnioski przeszły.

3) Wniosek tow. Stanczykowskiego: Walne zebranie wzywa zarząd do stałego informowania (przynajmniej co tydzień) na łamach „Robotnika” członków kooperatywy o artykułach, które są do nabycia w sklepach Stowarzyszenia.

Skład Rady.

Komisja Skrutacyjna po obliczeniu głosów przyznała jako wybranych do Rady kooperatywy „Promień” następujących tow.:

- 1) Wojciechowski Tomasz — 211, 2) Domosławski Kazimierz — 178, 3) Hempel Jan — 175, 4) Jaskułowski Stanisław — 169, 5) Oleś Władysław — 147, 6) Tolwiński Stanisław — 144, 7) Pałiński Stanisław — 140, 8) Siwik Bronisław — 139, 9) Szulc Stefan — 133, 10) Płasko Waclaw — 133, 11) Kowalski Józef — 133, 12) Różecki — 129.

Na kandydatów wybrano: 1) Błaszczak, 2) Fiedziński, 3) Twarowski, 4) Przybyliński, 5) Świercz, 6) Mech.

Kronika.

Wycieczka działwy Gutenberga.

Dn. 13 lipca r. b. odbędzie się parostatkami do Młocin wycieczka drukarzy warszawskich. Wybrany komitet pracuje energicznie nad uromaieniami, mającymi uprzyjemnić członkom, ich rodzinom, oraz wprowadzonym gościom ten dzień pobytu na łonie natury. Wycieczkowiczom towarzyszyć będzie orkiestra wojskowa. Cena biletu 5 marek.

Nowa dyrekcja więzienna.

Z mocy rozporządzenia Ministerjum Sprawiedliwości, dotychczasowy sędzia śledczy 2 okręgu stoł. m. Warszawy p. Karol Targowski, mianowany został dyrektorem siedleckiej okręgowej dyrekcji więziennej, z siedzibą w Warszawie.

Biura dyrekcji na gubernie: Siedlecko, Łom-

żyńską i Suwalską mieścić się będą przy ul. Nowogrodzkiej 22.

Z Magistratu. Na wtorkowym posiedzeniu uchwalono zwrócić się do Rady miejskiej i Ministerjum spraw wewnętrznych o wydanie ograniczeń godzin działania przemysłowych silników elektrycznych w okresie trwania czasu zimowego, oraz do chwili zatwierdzenia przez instytucje powyższe rzeczonych wniosków zwrócić się do komisarsza nadzwyczajnego w Warszawie o wydanie takiego zarządzenia w drodze nadzwyczajnego rozporządzenia. Uchwalono udzielić pracownikom miejskim zapomogi na pogrzeby w wysokości 1000 mk. Zwrócić się do Rady miejskiej z nagłym wnioskiem o utworzenie przy Wydziale budownictwa czasowego stanowiska referenta do spraw podatku od elektryczności. Magistrat posiada ofibite zbiory różnych modeli, planów i rysunków urządzeń kanalizacji i wodociągów i innych wzorów inwestycji miejskich. Wskutek prośby rektora politechniki zbiory te uchwalono przekazać politechnice warszawskiej, z warunkiem, że przedmioty te będą stanowiły własność miasta i na żądanie będą Magistratowi zwrócone. Na wniosek Wydziału kultury Magistrat uchwalił w drodze wyjątku wypłacić dyrektorowi teatrów Rozmaitości, Leśniewski i Praskiego po 1500 mk. miesięcznie, licząc od kwietnia r. b. i wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Rady miejskiej. Na skutek wystąpienia głównego dyrektora teatrów dramatycznych, aby artystom teatrów miejskich przyznał stały dodatek drożyzniany, Magistrat uchwalił prouznaną sprawę przekazać do zbadania Komisji teatralnej.

Na wniosek Wydziału XII postanowiono wysygnować na kupno koni 30.000 mk.

Pasek węglowy. Urzednik min. aprobowacji zatrzymał przy ul. Twardej 6 wozów z węglem. Właściciel węgla, niejaki Józef Goldberg, objaśnił, że otrzymawszy zamówienie od właściciela cukierni Semadeniego na dostawę 600 pudów węgla po 4 mk. 50 fen., obstalowany węgłem kupił od Berka Racimory po 4 mk. Na śledztwie jednak Goldberg zmienił swe pierwotne zeznanie i „wyjaśnił”, że kupiony od Racimory węgla odprzedał Hirszmanowi, a ten ostatni sprzedał go Semadeniemu po niewiadomej cenie. Zaś Berka Racimora zeznał, że węgla stanowi jego własność i że kupił go z licytacji na koleji, na co przedstawił kwity kolejowe. Ale zarządzający ekspedycja towarową st. Warszawa-Wiedeńska, p. Gogolewski, objaśnił, że Racimora nabył 5 wagonów węgla-ropoślki, podczas gdy węgla, wziętego do Semadeniego, był w najlepszym gatunku. Urząd walki z lichwą i spekulacją, wysłuchawszy wykrętnych zeznań Goldberga, Hirszmana i Racimory, uznał, że sprzedany przez nich Semadeniemu węgla został nabyty, wbrew rozporządzeniu min. aprobowacji z 4 lutego 1919 r., poza składami miejskimi, w celu spekulacji, i na zasadzie dekretu z 11 stycznia r. b. skazał Józefa Goldberga, Berka Racimora i Adolfa Hirszmana każdego na 5.000 mk. grzywny lub 1 miesiąc aresztu.

Lichwa mieszkaniowa.

Tylko 1 mk. dziennie podwyżki! P. Antoni Ostrowski, zajmujący dwa siołmne pokoiki przy ul. Wilczej nr. 63, otrzymał wezwanie od administratora Józefa Neumana, który podniósł mu czynsz mieszkaniowy „tylko” o 1 mk. dziennie (z 38 do 39 mk. miesięcznie). Neuman, powołany do Urzędu walki z lichwą i spekulacją, domagał się, że działał z polecenia p. Janiny Trojanowskiej, córki właścicielki domu. Ta jednak zaprzeczyła stanowczo, jakoby miała jakikolwiek udział w administracji domu. Wobec tego Urząd walki z lich. i sp. stwierdziwszy, że cena za lokal Ostrowskiego w r. 1914 wynosiła 19 rb., czyli 41 mk. i że żądanie 68 mk. za tenże lokal należy uważać za nadmierne, zawierające zysk lichwiarski, skazał Neumana na grzywnę w wysokości 500 mk. lub na 1 tydzień aresztu.

Kombinacja pomarańczowa. Kupiec owocowy Walerjan Stokowski (pl. Żelaznej Bramy nr. 2) zaproponował firmie „Kuryluk i Rogulin” skrzynkę pomarańczy za 300 mk. Firma, oczywiście, pomarańcze nie kupiła. W sprawie wdał się Urząd walki z lich. i s. Okazało się przy dochodzeniu, że Stokowski jest tylko jednym z ogniw wielkiego „paska” pomarańczowego. Do spółki pastarskiej należeli bowiem jeszcze kupecy: Aron Zylbergleit, Judka Ejbiszyc i Kazimierz Majdan. Twierdzili oni, że za skrzynkę pomarańcz białą tylko 190 mk., to jest cenę ustanowioną urzędowo, w rzeczywistości jednak brali 300 mk. i więcej. Dowcipna kombinacja, jaką wymyśliła, polegała na tem, że kupujący ma przedstawić kartkę, za którą płać oddzielnie 110 mk. i bez której pomarańcze nie wydawano. Urząd walki z lichwą i spekulacją skazał: Arona Silbergleria na 10.000 mk. lub 2 miesiące aresztu, Judkę Ejbiszyc, Walerjana Stokowskiego i Kazimierza Majdana na 3.000 mk. grzywny lub 45 dni aresztu każdego.

(m) Nie skład pastarski. W uzupełnieniu wiadomości p. l. „Wykrycie składow pasarskich”, zamieszczonej w dn. 30 maja r. b., zaznaczamy, że Urząd walki z lichwą i spekulacją decyduje z dn. 28 ub. m. postanowił zaskwestrowane u pp. Pawlusiewicza i Wyrozębskiego w składowach przy ul. Chmielnej nr. 6 i Nowy Świat nr. nr. 36 i 38 beczki z benzyną, naftą i olejem, od sekwstru zwolnić i sprawę umorzyć.

W sprawie handlu warzywami. Ponieważ wbrew przepisom policyjnym na targowiskach rozkładane są na sprzedaż bezpośrednio na bruk ulicznym stosy wszelkiego rodzaju warzywa, naczelnik policji polecił jaknajścislejszemu zwalczaniu tego rodzaju handel i na winnych wykroczeń w tym względzie sporządzać odnośne protokoły.

(a) Zakład utylizacyjny. Od chwili objęcia zakładu utylizacyjnego miejskiego przez komisję uprawy gruntów z bruku węgla i z powodu dokonywanego remontu zakład był nieczynny. Nagromadzona za ten czas padlina, w obawie psucia się, została zakopana.

(m) Zamknięcie ambulatorjum. Ambulatorjum dla przychodzących chorych przy szpitalu św. Rocha, z powodu odnawiania, zostało zamknięte na przeciąg czterech tygodni.

(m) Jeszcze napisy rosyjskie. Na wielu rogach ulic są jeszcze do tej pory szyldziki z nazwami ulic w napisami rosyjskimi. Szczególnie mnóstwo jest takich szyldów na Pradze, w obrębie komisariatów 14-go i 15-go.

(m) Potajemna farbyka świec. W mieszkaniu Abrama Hersza Żelaźniaka przy ul. Sierakowskiej nr. 5 funkcjonariusz urzędu śledczego wykrył potajemną fabrykę świec, wagę, kocioł, urządzenia do fabrykacji, około 2 pud. parafiny oraz formę z namalną parafiną. Fabrykę opieczetowano.

(m) Ujęcie morderców. Wczoraj aresztowany został wyrobnik, Roman Borowiecki, zamieszkały w Alei 3-go Maja nr. 8. Podczas przeprowadzonej w mieszkaniu jego rewizji znaleziono ukryty w kufierku pod wyłożeniem wycinek z gazety „Kurier Poranny” p. t. „Morderstwo na Pradze”, co dowodzi, że Borowiecki interesował się zbrodnią i przebiegiem śledztwa w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie Bronisławy Zawiaśląskiej. Borowiecki i sublokatorka zamordowanej, Broszówna, narazie zapierali się, dając różne wymijające odpowiedzi, wzięci jednak w krzyżowy ogień pytań, Broszówna przyznała się, twierdząc, że morderstwa dokonał z jej wiedzą i w jej obecności Borowiecki, który uderzył Zawiaśląską ostrzem siekiery w głowę, poczem przeciągnął swą ofiarę do sąsiedniego pokoju. Broszówna — według jej zeznań — pomagał w zataczeniu śladów, obmywając z krwi siekiere i podłogę, następnie przebrałszy się w ubranie zamordowanej, wyszła, wraz z Borowieckim, przez okno na podwórze, skąd przez okalający dom parkan mrowany na ulicę. Morderstwa dokonano na ilezmy osobistej Borowieckiego, gdyż Zawiaśląska, nienawidząc go, nie pozwalała Broszównie chodzić z nim. Zaznaczyć należy, że Borowiecki jest żonaty i ma dwoje dzieci.

(m) Wyroby tytoniowe pod podłogą. W mieszkaniu Matyjasz Librozna przy ul. Marszałkowskiej nr. 68, podczas rewizji znaleziono przy oknie w salonie pod podłogą ukryte w baniach blaszanych 97 ćwiartek tytoniu i 7.465 sztuk papierosów.

Złapała się! Funkcjonariusze Urzędu walki z l. i s., przechodząc obok domu nr. 14 przy ul. Nowolipie, zauważyli wywieszoną kartę z ogłoszeniem o 4-pokojuowym lokalu, bez podania jednakże ceny. Zamkrywani tam, udali się pod wskazany adres, do właścicielki domu Wiktorji Gregor, która żądała za 4 pokoje bez mebli 5000 mk. rocznie, kładąc przytem za warunek odnajmu nabycie części umeblowania. Urząd walki z l. i s. skazał lichwiarke mieszkaniową na 1000 mk. grzywny lub tydzień aresztu.

(m) Samobójstwo czy nagły zgon? Przy ul. Mokotowskiej 64, w mieszkaniu Kazimierza Goczkowskiego zmarł nagle w zagadkowych okolicznościach przybyły ze Skarżyska 71-letni Mieczysław Laskowski. Zachodzi przypuszczenie, że Laskowski popełnił samobójstwo przez otrucie się. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

(m) Okradzenie kooperatywy. Ze sklepu kooperatywy dla bezrobotnych przy ul. Targowej 97, na Pradze, skradziono różne artykuły, wartości 7.000 mk. Złodzieje dostali się za pomocą odierwania kłódki i wybicia szyby w oknie.

(m) Tajemnicze samobójstwo. Na chodniku na ul. Topolowej w celu samobójczym wyrzucił z rewolweru w siron odebrał sobie życie mężczyzna około lat 25, blondyn, twarz pociągła, broda i włosy gólonie, wzrost średni, ubrany w kurtkę szarą, spodnie granatowe, bandże szare i kamizelkę czarną, sznurowane. Sądząc z wyglądu, denat jest robotnikiem. Żadnych dowodów przy samobójcy nie znaleziono.

(m) Śmierć pod samochodem. 7-letni Konstanty Cigżarek, zamieszkały przy ul. Karowej 4, dostał się na rogu ul. Dobrej i Karowej pod koła samochodu wojskowego, prowadzonego przez sierżanta wojskowej szkoły pilotów, Władysława Wasenberga, i wskutek odniesionych obrażeń, zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

(m) Śmierć przy pracy. Na Białanach na forcie „Norbert” zajęty na robotach publicznych robotnik: Wład. Zielński, lat 35 i N. Radzikowski, lat 40, w czasie przesuwania wagoniku z ziemią upadł. Pierwszego ogólnie rannego przewiozło Pogo-

towie do domu, zaś drugi, wskutek zmiażdżenia czaszki, poniósł śmierć na miejscu.

Z sądów.

Szpieg polityczny przed sądem.

Przedmiotem nader ożywionych rozpraw była wczoraj po raz piąwszy (w sądzie apelacyjnym) sprawa 26-letniego Leona Kleinfelda, mieszkańca Płocka, oskarżonego i skazanego przez sąd okręgowy w Płocku za szpiegostwo na 15 lat ciężkiego więzienia.

Z okoliczności sprawy i nader obszernego referatu sędziego przewodniczącego rozpraw dr. Mogilnickiego, dowiadujemy się, że Kleinfeld w okresie od 1915 do 1917 r., będąc poddany polskim współdziałal z władzami okupacyjnymi niemieckimi w czynach wrogich państwu polskiemu — jako tajny agent policji polowej niemieckiej, której zadaniem było szpiegowanie i ściąganie wszelkich objawów narodowych życia politycznego w Polsce.

W tym charakterze K. pomagał do ściągania politycznych i społecznych organizacji polskich, jak również poszczególnych obywateli polskich, przy czem wiele osób (jak zeznali świadkowie) za czynny polityczny przeciwko okupantom uległo różnym karom z powodu denuncjacji Kleinfelda, a obywatel Roman Murlikowski poniósł karę śmierci.

Sąd apelacyjny nie uwzględnił wywodów skazanego, dowodzącego, iż w epoce bytności Niemców, nie było jeszcze państwa polskiego, a więc go zdradzić nie mógł i po wysłuchaniu nader wyczerpujących wniosków przedstawiciela urzędu publicznego podprokuratora Landyego, — wyrok skazujący sądu okręgowego utrzymany w swej mocy.

Sąd przytem uznał, że wymiar kary ze względu na wielce szkodliwe wyniki przestępstwa, nadto czynnym w postępowaniu Kleinfelda, świadczącym o tępcie uczuć ludzkości i obywatelskości — należy stosować w najwyższym rozmiarze, jak to uczynił sąd okręgowy.

Teatr i muzyka.

TEATR POWSZECHNY: „Malżeństwo na próbie”, wodewil w 3 aktach K. Geru w przekładzie Fr. Wysockiego.

„Malżeństwem na próbie” są: Leopold Brakenhofer i Marja Brand, siostra sierażnia straży ogniowej. Ale „próba” nie trwa długo, młodzi przedko się pobierają. Natomiast kasjerka Kobi ma aż... trzech konkurentów. Jeden z nich Wegier, Patona, płała figle Czechowi Przystanki, ten zaś Brandowi, najgorzej wobec Rozalii stoją sprawy trzeciego konkurenta Bringeda. Wszystko tu odbywa się jak w kinematografie: ludzie mkną, gadają, śmieją się, szaleją; nie przejmując zresztą zbytecznie widza. Szwabski humor autora wystawił malżeństwo nie tyle na próbie, ile na katusze. To też dobre, pełne humoru i dowcipu „widłacki” (kuplety i piosenki) dodały lotności ciężkim kawałom „wiedeńsko-berlińskim”. Jednak na krótko, bo głównie w akcie I-ym. Artyści prześcigali się wzajem w karkołomnych niekiedy sytuacjach krotchołwi. A więc prym trymalni pp.: Leśniewski (Przystanek), Krotulski (Patona), Dębicz, Różańska, Bronowska i Benkowska, mile i z wdziękiem śpiewająca piosenki. Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś etoletowna sztuka Croisseta „Jastrząb” z pp. Szyllinżanką i Junoszą-Stępowąskim. W próbach „Nowa Dejanira” Słowackiego.

Teatr Polski. Dziś na dochód Związku artystów, swoen polskich doskonała komedia de Flers’a i Cailhaveta p. t. „Pan Erotocnean” z Jaraczem i Dulembą w rolach głównych.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie” w świetnej obsadzie.

Teatr Letni. Dziś „Osiołek” z Machemskim i Gromnicą w rolach głównych.

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna” z Measalonwą.

Teatr Praski. Dziś „Czartowska ława” Galasiewicza, zdobywa duże powodzenie.

Teatr Powszechny. Dziś „Malżeństwo na próbie”, wodewil K. Geru.

Letnia scena teatru Powszechnego.

Dzięki staraniom dyrektora W. Potrzebnińskiego dzielnica Woli pozyskała w swym obrębie pierwsze miejsce kulturalnych rozrywek letnich. W tych dniach na wzneslonej świeżo scenie, wraz z widownią pod dachem, na obszernym placu przy zbiegu ulic Leszka i Żelaznej, odpowiednio powiększony zespół artystyczny Powszechnego rozpoczyna szereg przedstawień „Chata z wsią” Galasiewicza. Przedstawienia będzie poprzedzał koncert popularny orkiestry 1-go pułku szwoleżerów pod dyrekcją kapelmistrza Stanisława Franczaka.

Teatr „Qui pro quo”. Jednokaktówki Szlaza, Boczkowskiego i Olszewskiego.

„Opera Buffa” w Bagateli pod dyrekcją A. Słeskiego daje ostatnie przedstawienia oper komicznych Mozarta „Dyktor teatru” i Offenbacha „Dzieci Sabaudji”. W próbach barwna opera Adama „Lalka Norwudzka”.

P. Kazimierz Worch prosi nas o zaznaczenie, że z dn. 1 lipca 1919 r. wystąpił z teatru Nowości.

TRAWIENIE reguluje i usuwa ZGAGE „Digestives Russyana” (pastyłki sodowo-pepsynowe) wyrchu labor. farmac. „Ap. Kowalski” w Warszawie. Cena pudełka Mk. 2.50 f. Sprzedaż w aptek. i skład. aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

38.) Prośby apelacji, do poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych — eksmisjach jedna marka. Biuro długoletniego praktykanta sądowego, Leszno 38, m. 6. Henryk. 2602

Asekurujecie swe obuwie, używając tylko przetruszoną pastę do obuwia 2089 „ZORZA” Krajowej Wytwórni Chemicznej. J. GEYER, Warszawa, Ogrodowa 44, tel. 238-30.

OGŁOSZENIE. Sędzia Śledczy I Okręgu m. st. Warszawy (plac Krasińskich 12) w poniedziałek dn. 7 lipca o g. 8 rano rozpiera ludność sto czerdnacie kawalków mydła angielskiego karbelowego przedwojennego, skonfiskowanego na mocy art. 1 Dekretu z dn. 5-XII-18 r. u Władysława Frackiewicz i Kazimierza Budrewicza, oskarżonych o gromadzenie artykułów pierwszej potrzeby w celu sztuczowego podniesienia cen. Każda ze 114 osób, które znajdują się o g. 8 rano w dzień wspomniany w ogonku u drzwi, prowadzących do Kancelarii Sędziego Śledczego I Okr., otrzyma za cenę 6 mk. około 1 i pół funta mydła w jednym kawalku. Należność przysługująca z góry. Reszty nie będzie się wydawało. 2601

KREM od SWIERZBY „Mukuna” 2602

1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu 5-ciu dni 2) nie zawiera części stałych 3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę 4) posiada miły zapach. Apteka JANA WEROCZEGO, Bednarska róg Furmańskiej. Cena 7 mk. 50 fen. Żądać wszędzie. Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomińska 21. 2435

Lekarz-Dentysta G. Rafałowicz Solna 12. 2606

Pensjonat „Górka” w Zieleńcu. Las sosnowy. Kąpiele słoneczne i rzeczna. Urządzenia komfortowe. Kuchnia bardzo smaczna. Warunki umiarkowane. Władomoc: Warszawa, Chmielna 64 m. 4, tel. 174-59 i na miejscu. 2-22

Zginał ohipczyk w Mokołowie lat 3, blondyn, oczy piwne, marynareczka żółta, majteczki popielate, czapeczka pluszowa czarna, w trykach, proszę zawiadomić: Nokotów, Sandomierska 8.

Pałta damskie własnego wyrobu modne, letnie od 200—300 okazyjnie. Kapuśnińska 13, m. 2. 2462

Bluzki, suknie, spodniczki za Hoża 54—2. 2509

Fotograf na kreski oraz trawiec kreskowy, zarząd zakładu cynkograficznego potrzebny S. Elkind, Ogrodowa 11. 2567

A) Okazyjnie sprzedam meble z trzech pokoi, otomanę i leżak. Marszałkowska 71—16. 2594

Zgubiona legitymacja kooperatywy Promień № 539 na imię Edwarda Szeszenowskiego, Solec 53. 2593

Okulary binokle, ściśle zastosowane do każdego wzroku z francuskimi szkłami. Dokładna naprawa. Przerwy. Wy. Najtanie, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimka 47, — róg Marszałkowskiej 2585

Obrączki ślubne złote, srebrne, zegarki, pierścionki, kolczyki, zegarki, budziki, srebrne laski, ceny niskie. Kupuje złoto i srebro. Przyjmuję naprawę, tani i dobrze. Magazyn jubilerski, Gutmacher, Smocza 21. 2599